

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karła Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzy i przekazy pieniężne na prenumeratę (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9. handel Bajera ulica Grodzka, główna trafikaróg Rynek i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Ryńku głównym. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drukowni po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ul. Karła Ludwika 1. 9. centralne biuro ogłoszeń ul. Kopernika 1. 11; w Paryżu wydział p. Adam Rue du Four 52. (prenumeratę p. W. Rakowski Combevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu n. M. G. L. Danne & Comp.; w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Z obozu ruskiego.

(K.) Grecko-katolicki kler nie jest w stanie położyć tamy wychodźstwu ludu ruskiego, ponieważ „panowie i kler obrządku łacińskiego” starali się wzmocnić w lud ten, że jego wiara jest czemś wprost złym, jest wiarą „chłopską”, ponieważ ani ci panowie, ani duchowieństwo łacińskie, ani nawet urzędy cesarskie nie dawały i nie dają dostatecznej opieki obrządkowi ruskemu — owszem, ponieważ go i lekceważyli. A lud, widząc to, poszedł na swej wiary, idzie tam, gdzie widzi wiarę podobną do swojej, a gdzie wiara ta nie jest uważana za chłopską, lecz szanowana i strzeżona przez ustawę...

Czy to głos? spyta czytelnik. Oczom własnym wierzyć się nie chce, gdy się czyta, że to jest memoriał duchowieństwa gr. kat., które w ostatnich dniach listopada zebrało się w Przemyslu, aby obradować nad sprawą... pisowni ruskiej i poszanowania świąt ruskich, a przy tej sposobności spisało obszerny memoriał w sprawie emigracji i złożyło go X. biskupowi Pełesowskiemu.

Memoriał ten, z którego powyższy ustęp przytoczyliśmy, podpisał 40 księży, a od początku do końca zawiera on same tylko nagietne wyliczki przeciw obrządkowi łacińskiemu, przeciw panom i szlachcie, przeciw całemu „żydowskiemu społeczeństwu polskiemu”. „Znaczna część wodzącego reju w kraju społeczeństwa polskiego — powiada memoriał — wspólnie z żydami podkopała powagę duchowieństwa ruskiego.” Polak, żyd i ksiądz łaciński nazywali wiarę ruską „szczytami”, „pismo i język ruski „moskiewskim” — oni to szczyt z ruskiego obrządku i ceremonii cerkiewnych, a „Ojciec św. w Rzymie nie umiemy się z tym obrządkiem i nie karci tych zniewag...” itd. itd.

Dawno nie zdarzyło się nam czytać równie niezłego jadem, a pełnego nieprawdy dokumentu, nawet w pismach ruskich, jak wiadomo, nieprzebranych w słowach i środkach, gdy chodzi o walkę przeciw Polakom i łacińskiemu obrządkowi. Z uczuciem głębokiej boleści przychodzi nam stwierdzić fakt niezmiernie smutny, że głos taki wyszedł z rąk duchowieństwa, którego powołaniem jest służyć Bogu i bliźniemu, a nie walczyć z bliźnim. Co słowo, to nienawiść; co słowo, to fałsz; co słowo, to wyzwanie do niegodnej walki religijnej i społecznej.

Bywali już liczni Naumowicze w łonie tego duchowieństwa, bywali i są tacy, którzy bezimiennie w pismach takich, jak *Rus Halicka*, wypowiadają podobne zasady, rozszerzając te same kłamstwa, rzucając potwarze na duchowieństwo łacińskie i „żydowski” polski społeczeństwo. Ale nigdy do tychczas nie wyszedł podobny akt zbiorowy; nigdy jeszcze duchowieństwo ruskie, jako takie, nie wystąpiło w podobny sposób i zbiorowo nie ośmieliło się rzucić rękawicy Rzymowi, Ojcu św. i całemu ogółowi katolickiemu i polskiemu!

Czekaliśmy z umysłu dni kilka, czy nie ukaże się jakiś protest, czy oburzony kler gr. katolicki uroczyście nie zaprzeczy prawa tym czterdziestu do występowania w imieniu całego duchowieństwa. Przecież memoriał zaczyna się od słów: „Gr. kat. kler oświadcza...”

Czekaliśmy na próżno. Tak pochopnie do rozmaitych protestów społeczeństwo ruskie, milczy tym razem, przysługując do wiadomości, że duchowieństwo jego nie może przeszkodzić wychodźstwu ludu,

bo on idzie tam, gdzie wiara podobna do jego wiary i gdzie jest lepiej, bo ta wiara jest tam szanowana i strzeżona prawem przynależnym „łaciństwu i żydziństwu Polaków”.

Dokument ten z jednej strony, a z drugiej spójne milczenie ogółu duchowieństwa — to wymowne fakty, które chyba raz na zawsze powinny otworzyć oczy tym, co się dotychczas ludźmi chcieli, wmawiając w siebie i innych, że tak bardzo źle nie jest, że źle są tylko jednostki, że Naumowicze, Gołowacy, Cybyki to wyjątki... Niestety, tak nie jest. Odstępstwa tamtych, to symptomata ogólnej choroby, a głos kleru przemysłowego to nie sporadyczny objaw, to nietylko opinia czterdziestu.

Oni dobrze wiedzą, że mówią nieprawdę. Czyż przypuszczają, że ja bezkarnie i bez protestu wypowiem się? Oni dobrze wiedzą, że nie ksiądz łaciński i nie pan, nie szlachcic i nie urzędnik cesarski winny temu, iż podkopana została powaga ruskiego księdza. Podkopali ją systematycznie ci duchowni ruscy, którzy dla swoich synów szukali znowu prawosławia, a dla córek schizmatycznych parochów na małżonków. Podkopali ją ci księża ruscy, zowiący się katolikami, którzy w Sejmie nie wahały się podpisać słynnej interpelacji, pociągającej rząd do odpowiedzi, dlaczego stawia przeszkodę ruskim wołosianom, chcąc im pielgrzymować do Poczajowa. Podkopali ją ci księża ruscy, którzy rozpowszechniali w setkach egzemplarzy *Naukę* Naumowicza lub rozmaite *Prologi* Markowa. Podkopali ją ci ruscy duchowni, którzy, chcąc niby „oczyszczać” obrządek, wprowadzali do niego systematycznie takie zmiany, które go czyniły coraz bardziej podobnym do schizmatycznego. Kto zna choć trochę liturgiczne przepisy unickie, kto zwłaszcza wie, jakie pod tym względem panowały tradycje, z pewnością, ten się o tych zmianach bardzo łatwo przekonał. Z jakim to naciskiem śpiewają w niektórych — niestety bardzo licznych cerkwiach — o „prawosławnych chrześcianach”, z jaką zaciętością broniono trójamienności krzyża i tego wyrazu „prawosławny”, opierając się pozornie na subtelnościach liturgicznych, a w rzeczywistości jedynie dla tego, by ten wyraz wbić w pamięć ludowi, oświecić go z nim, po prostu.

A przeciw szkaplerzom, kołokom, różańcom, przeciw obchodom B. zęga Ciała, jako łacińskim „naleciałościom”, jako jawnie i skrycie działaniu, które ośmiesza i znieważa?... Niech na to odpowiede autorowie memoriału, którzy z taką pewnością siebie — że silniejszego wyrazu nie użyjemy — żądają, aby Rzym sankcjonował ich działania, a społeczeństwo katolickie i polskie pozwoliło na nie bez oporu, nie nazywając po imieniu... Wępie ksiądz, który w jawnej interpelacji żąda, aby nie stawiano ludowi przeszkód w pielgrzymowaniu do schizmatycznej cerkwi; ksiądz, który szuka rodzinnych związków z prawosławnymi papieżami; ksiądz, który dzieci swe wychowywa w ruskich zakładach, w schizmatycznym duchu; ksiądz, który w rozmaity sposób niszczy obrządek unicki zbliżyć do prawosławności; ksiądz, który strasze pilnie, aby „carskie wrota” zamknięte były o ile możności tak samo, jak w Poczajowie, który o „prawosławnych chrześcianach” mówi i śpiewa ludowi, zasłaniając się tem, że tak jest w jakichś starodawnych liturgicznych księgach; ksiądz, który z rąk tego ludu wydiera szkaplerze i różańce, aby go ostrzedz od wszelkiego zbliżenia się do „obmierzłego łaciństwa”; ksiądz, sam

pilny czytelnik *Halickiej Rusi*, który jest propagatorem wydawnictw Towarzystwa imienia Kaczkowskiego — ksiądz taki obraża się, że go katolickim księdzem nazwać nie chcą, że owszem mówią, iż działanie jego jest propagandą schizmy. Wępie ksiądz taki pragnąłby jeszcze, aby powiedziano ludowi, by go słuchał, by szedł za wskazówkami jego? Wszak byłoby to zgodzić się odrazu na wprowadzanie schizmy, skryte, powolne, a systematyczne.

Ze jednak w społeczeństwie całym jest siła przeciw temu odpornie, że wreszcie w ostatnich czasach czuł się silny, stanowczy głos, wskazujący odważnie na brak wiary i zasad w łonie duchowieństwa ruskiego, żądający gołębnie zaciekle przeciw „żydziństwu Polakom i łaciństwu” niepodpuszczającym podstępne działania na korzyść schizmy.

Nie wiemy, co z tym memoriałem uczyni X. biskup Prżesz, nie wiemy, jaka da na niego odpowiedź i on i zdrowa część duchowieństwa ruskiego, to pewna, że lekceważył memoriał tego nie można, a niepodobna, niestety, traktować go, jako objaw tylko sporadyczny, jako wyraz opinii tylko czterdziestu duchownych. Zie tkwi głębiej i jest szersze: to sobie powiedzieć trzeba i w myśl tego działać.

Coraz też częściej odzywają się głosy o bliskiej reformie grecko-katolickiego seminarium we Lwowie i zmianie w naczelnym jego kierownictwie, a krok taki byłby już stanowczym czynem, wynikającym z jasnego zrozumienia sytuacji. Kto będzie przyszłym rektorem? Głosy są sprzeczne. Jedne pisma utrzymują, że rektorat poruczyć ma być prowizorycznie X. kanonikowi Turkiewiczowi; drugie, że kierunek seminarium obejmie O. Burkiewicz, jezuita z Chyrowa. Dla nas kwestya osób jest obojętna — idzie tylko o to, aby oświeconie wybrana odpowiedziała swemu zadaniu i aby raz już przeciw w tym zakładzie, mającym wychowywać przyszłych pasterzy ludu, zapanał duch inny, nie ten, który owym 40 księżom z dycezyi przemyskiej dyktował słowa memoriału.

Oczywiście, ta spodziewana reforma obudza w dziennikach ruskich, a zwłaszcza w *Rusi Halickiej*, ogromne oburzenie. Organ p. Markowa z całą stanowczością twierdzi, że to zamach na „ruskość”, do którego Polacy i społeczna hierarchia dążyli oddawna. Umysł rzucono się teraz na duchowieństwo, aby oddać seminarium w ręce jezuicki! Przy tej sposobności polemizują oba organa ruskie, tak *Dziło* jak i *Halicka Rus* z niżejższymi artykułami. *Dziło*, przeistaczając nasze wywody, na faktach oparte, twierdzi, że *Czas* wypowiedział wojnę Rusi i z prawdziwą kozacką fantazją woła: „A więc potęnujemy!”... *Halicka Rus* domyślając się — zawsze fałszywie — autora tych artykułów, w tonie sobie właściwym i znanym sposobem kuje z nich broń przeciw *Krasinskiemu*. Nie podobał się im zwłaszcza przykład Kisiela, przez nas przytoczony. Na udowodnienie, jakim był ów Kisiel, cytują słowa, które jakiś kozak miał do niego wypowiedzieć, w chwili gdy wojewoda kijowski przeprowadził chwałę sprawę pojednania. „U ciebie — zawołał ten kozak — kości wprawdzie ruskie, ale obrósł łaskiem migosem!” Nie znamy historycznego źródła, które ów wykrzyknik podaje, ale jesteśmy gotowi uwierzyć w prawdziwość szczegółu. Zbudowany kozak, sprzymierzony z tatarami, coż dziwnego, że się rzucał na Kisiela? Ale czyż to dowodzi, że pojednawca i mądra działalność wojewody kijowskiego nie miała na oku dobra Rusi?

Życzylibyśmy dzisiejszym przywódcom ruskim, aby to samo uczucie gorącego przywiązania do ojczyzny, jakim był ożywiony Kisiel, kierowało i ich działalnością. A chociażby i teraz jeden lub drugi niesforny kozak mówił im o „ruskich kościach i łaskiem migosem” — nie umniejszałoby to ani ich zasługi, ani znaczenia.

Prawda, bardzo starannie i w duchu szczerze ruskim redagowane pismo miesięczne, podnosi w ostatnim zeszytce, omawiając w sposób poważny artykuły „Z obozu ruskiego”, iż pojęcie narodowości w XVII wieku było zupełnie inne, niż obecnie. Ma zupełną słuszność. Ale to dzisiejsze pojęcie wszak powinno się wyrabiać i kształcić na wzorach z przeszłości, na tradycjach, jeśli ma mieć silne podstawy i zabezpieczyć się przeciw prądom, chcącym je znieczyścić. Taką podstawę dla rozwoju uczuć narodowych szczerze ruskich dają właśnie podobne wzory i typy, jak wojewoda kijowski.

Zasnaczyliśmy już niejednokrotnie, że *Prawda* to jedyny ruskie pismo, poważnie i rozumnie traktujące sprawy publiczne. Tem bardziej zadziwia, że nie chce nas zrozumieć i konieczność mówić pragnie, żeśmy stanęli na stanowisku, traktującem wszystko to, co się da Rusinom w kraju zrobić, jako koncesję z łaski, koncesję, której teraz ograniczyć należało. Raz jeszcze powtarzamy, żeśmy tego nie powiedzieli nigdy. Twierdziliśmy i twierdzimy, że gdyby ogół ruski przeżył był cały ten nieuczucie, jakim *Prawda* często daje wyraz — umiarkowania i zgody — nie mogłoby być mowy o koncesjach. Wówczas pracowalibyśmy wspólnie i zdobywalibyśmy wszystko wspólnie dla wspólnego dobra. Lecz przynajmniej *Prawda*, że dawanie obok siebie miejsca ludziom o tendencjach i uczuciach autorów memoriału gr. kat. duchowieństwa dycezyi przemyskiej, że wszelkie i łatwiej im działania przez zadośćuczynienie żądaniom, podnoszącym rzekomo w imieniu całego ruskiego społeczeństwa, a mającym zupełnie inne cele — przynajmniej nam *Prawda*, że to byłoby karygodną i sprawie publicznej dobra szkodliwą koncesją. Jaka *Prawda* ma rękomię, że to, czego się żąda niby w imieniu Rusi i dla niej, nie będzie teraz wyzyskane przeciw Rusi i przeciw nam, przeciw całemu krajowi? W tem polega cała trudność tej kwestyi, a z tą trudnością wszak i *Prawda* liczyć się powinna.

Przegląd polityczny.

Kraków 10 grudnia.

Wice niemieckiego konserwatywnego stronnictwa, który odbył się w Berlinie, był wielką manifestacją antysemityzmu. Zgromadzenie było nadzwyczajne, gdyż wzięło w niem udział przeszło 1200 konserwatystów ze wszystkich stron Niemiec, a pomiędzy nimi ludzie tak wybitni, jak prezydent parlamentu Lewetow. Hammerstein, Adolf Wagner i Stöcker. Helldorff, który już raz w sprawie wniosku szkolnego odłączył się od konserwatystów, nie przybył i na ostatnie zebranie, który przysłał protest zaopatrzone kilkudziesięciu podpisami, wymierzony przeciwko projektowi programu, uchwalonemu przez centralny komitet stronnictwa. Mimo to projekt, który silnie zaznacza antysemitę, został jednomyślnie uchwalony.

ny, a usunięto zeń jedynie następ, potępniający nadużycia antysemityzmu. Wśród oklasków zgromadzenia oświadczył adwokat Klasing, że kwestya żydowska jest jądrem politycznego życia; żydostwo jest nieprzejednanym wrogiem konserwatywnego stronnictwa i konserwatywnych zasad. Walka między żydostwem a konserwatywnym może się skńczyć tylko przez zupełne zniszczenie jednej lub drugiej strony. Ustęp potępniający nadużycia antysemityzmu — zakończył mowca — jest niesprawiedliwy, gdyż przedewszystkiem należałoby potępić nadużycia żydostwa. Konserwatywny kont-kandydat znanego antysemitę agitatora Ahlwardta, Waldow, oświadczył, że oddał swój głos Ahlwardtowi i szczyści się z tego. Wszyscy mowcy wyrażali konieczność najcięższej walki z żydostwem we wszystkich jego objawach. Wice uchwalili również usunąć z programu ustęp, domagający się wyjątkowych praw przeciwko socjalnym demokratom, gdyż — jak się wyraził Stöcker — socjaliści należą do przebiegłych i potężnych. Zestawiając przebieg wice konserwatywnego z obrzydliwą większością, jaką uzyskał Ahlwardt w swym okręgu wyborczym, trzeba przyszłe do przekonania, że antysemityzm przybrał w Niemczech nadzwyczajne rozmiary i stał się tam już nie środkiem agitacyjnym, ale programem politycznym.

Gabinet Canovasa podał się do dymisji, którą królowa-rejentka natychmiast przyjęła. Przeciwnie zostało wywołane usunięciem się pewnej części konserwatystów od głosowania nad wniosem, wyrażającym rządowi zaufanie. Przed głosowaniem oświadczył prezes gabinetu, że tylko wtedy zostanie w urzędzie, jeżeli całe stronnictwo konserwatywne bez żadnych wyjątków oświadczy się za nim. Tymczasem tylko 107 konserwatystów głosowało za rządem, podczas gdy wszyscy zwolennicy Silve i Villaverde wstrzymali się od głosowania. Canovas wręczył natychmiast rejentce podanie o dymisję. Polecenie utworzenia nowego gabinetu otrzymał Sagasta, który powołał do współpracownictwa przywódców wszystkich frakcji lewicy. Z grupy demokratycznej wędą do gabinetu Puigcerver, Moret, generał Bermudez i Reina; z pomiędzy liberałów Capdepon i Venanzio Gonzales; z prawicy uniastycznej San Maura, Groissard i admirał Topete. Martos objął przewodnictwo Rady stanu; Lopez Dominguez zostanie ambasadorem w Paryżu. Kortezy zostaną rozwiązane, a nowe wybory odbędą się w lutym lub marcu. Sagasta należy do obozu umiarkowanego liberalizmu i nie posiada większości w obecnej Izbie, jest zatem zmuszony odwołać się do wyborców.

Nowy gabinet francuski jest wiernym odbiciem poprzedniego rządu ze zmianą dwóch ministrów. Z tego powodu robi pewien dziennik paryski słuszną uwagę, że rząd, który obalono, ponieważ nie dorósł do sytuacji, powraca, aby tę sytuację rozwiązać. Charakter gabinetu jest stosunkowo umiarkowany, zwłaszcza wskutek przewodnictwa Ribota, który należy do lewego centrum. Jednakże jest radykalnie mają w nim również swych przedstawicieli w osobach p. Bourgeois, który objął tekę sprawiedliwości, Viette'a, ministra robót publicznych i nowego ministra oświaty, Karola Dupuy. Nowy minister handlu, Siegfried, jest oportunistą i zwolennikiem cel obojętnych, co mu zapewnia p. parcie potężnej grupy Melina.

Prezes gabinetu odnacza się pomiędzy innymi także tem, że dotychczas nigdy nie był zamieszany w finansowe intryki. Już od dłuższego czasu

NOWA KSIĄŻKA o Zygmuncie Krasieńskim.

(Stanisław Tarnowski: „Studia do historii literatury polskiej. Zygmunt Krasieński.” W Krakowie, drukarnia Czasu, 1892, str. 695).

(Ciąg dalszy).

Potem zaczyna się w umyśle młodego poety walka z panteizmem. „Przekleci Niemcy panteści”, powtarza Krasieński i odpycha filozoficzne wznowienie buddaistycznej nauki zrazu tylko estetycznym swym wstrętem do spekulacji, która niszczy wszelką piękność. Z korespondencji znać, że walka umysłu ciężka z modną doktryną. Następnie jeśli nie zawahanie, nie abdykacja, to jakież zaspieszenie duszy i osłabienie podstawowych zasad. Do serca ta metafizyka heglowska nie wnika, z umysłu Krasieński ją wyrzuca, ale wraca ona czasem pocie na skrzydłach fantazy, wraca obrazami przetożeni bytu w niektórych wierszach, zlekka przesuwa się nawet w Psalmie wiary: „Ciało i dusza, to tylko dwa skrzydła...”

Krasieński broni się od Hegla *Prologomenami* Augusta Cieszkowskiego. Dobrze uczynił p. Tarnowski, straszącą zwycięczką odprawę, jaką dał swemu mistrzowi nasz młody podówczas filozof.

W historii umysłowości polskiej w XIX wieku jest jeszcze jeden rozdział do zapisania, rozdział ten właśnie wznowić i przypomnieć powinien poecie i pisma filozofów polskich, wydobywających się z matni panteizmu różnemi czystokrotnymi drogami, niekiedy nawet za pomocą mostów, jakie rzucają między nauką berlińskich profesorów a nauką Chrystusa. Gołuchowski, Trentowski, Li-belt i Kremer czekają jeszcze na rozbiór i przypomnienie. — August Cieszkowski, najpotężniejszy wśród nich, ma najbliższy związek ze światem współczesnej poezyi polskiej, z jej mistyką i filozofią. „Temu, który natchnął — natchniony”, z takim napisem przesłał Krasieński *Przedświ* Cieszkowskiemu. A jeśli w *Przedświ* jest coś Cieszkowskiego, to można przypuszczać, że *Ojciec nasz* ma coś Krasieńskiego, bo w tej społeczności róż-

nych sobie lubo odmienionych duchów zachodzi wzajemność wpływu.

W *Prologomenach* uratowane jest to, o co Krasieński najbardziej chodziło: osobowość Boga pozaświatowego i osobowość, jaźń nieśmiertelnej duszy człowieka. Zachowując Cieszkowski z Hegla troistość kategorii i przenosi ją do trójcy jednego Boga, do trzech pierwiastków duszy człowieka: ciała, ducha i woli — troistość tę przenosi na pole historyczności.

Wziąwszy *Prologomena* jako tarczę przeciw Heglowi, snuje Krasieński z potrojnych kategorii dalsze analogie już mistycznego nastroju, a więc w przyszłości po Kościele św. Piotra widzi Kościół św. Jana, a dzieje ludzkości rozdziela Zygmunt zgodnie z Augustem na starożytność, jako rząd Boga-Ojca, względnie erę ciała — na nowożytność, jako rząd Chrystusa, względnie erę ducha ludzkiego — i przyszłość, rządy Ducha św., względnie erę woli ludzkiej, dochodzącej do samowiedzy.

Wpływ ten pośredni filozofii niemieckiej, heglowskich kategorii, spotyka się z innym współczesnym prądem n przeciwielego kresu — z mesjanizmem kursów Mickiewicza i z nauką Towiańskiego. Godne uwagi i dziwne to zjawisko, jak z dwóch wręcz odmiennych źródeł dąwa przyrządniczo różne mieszając się razem. W heglowskich kategoriach jest przypuszczenie prawa postępu i różnych stopni w rozwoju ducha ludzkiego, ale według modły panteistycznej i na gruncie humanitaryzmu — ostatniem zaś ogniem tych spekulacji, ostatniem szczeblem w owych kategoriach, ostatnią formułą rzekomej samowiedzy ludzkiej, będzie u Hegla filozofia państwa i jego wszechwładzy. Odwróciłby się od tej konkluzji Krasieński — i o co innego chodzi w mickiewiczowskim mesjanizmie, a nawet w towiańszczyźnie.

Deistyczne, chrześcijańskie uczucie, dąży tu do zbliżenia Królestwa Bożego na ziemi, do natchnienia nieba, aby z niego spłynęły cuda, do ziszczenia wielkich obietnic — poddania ludzkości i narodów bezpośredniemu rządowi bożemu i zwycięstwa Ewangelii w prawie narodów. Mesjanizm ten podnosi „sprawę bożą” — ale dąży do tych celów przeskokami, nie rozróżnia porządku naturalnego na tej ziemi, od porządku nadnaturalnego wiodącego wprost do nieba i przez brak realnych podstaw, zrywa z Kościołem, który w swych dogmatach

jest pozytywny i doskonale łączy oba porządku naturalny z nadnaturalnym. Mgliasty mesjanizm zrywa z Kościołem tworzy nową religię, o jednolitości trwania.

„Wierzę zawsze i wszędzie w cuda — nigdy w cudotwórcę” — oto jak od razu odrzucił Krasieński tajemniczego mistrza, który tworzy Koła i Biesiady, a Mickiewicza wciąga w te kręgi ciemne. Krasieński z towianizmem, nawet nie walczy — jego bladość odrzuca osądził — ale na pochyłości mesjanizmu wstępuje pod dwoma temi przeciwnymi prądami z Berlina i z Paryża.

Kierunek ten myśli, będący zamęceniem czystej idei chrześcijańskiej, jaką zamknięta *Nieboska* i *Irydion*, odbija się w różnym stopniu to w listach, to w późniejszych utworach, to w niewydatkach dotąd traktatach. Jest on wyraźny w *Trzech myślach*, zwłaszcza w *Przedświ* i *Niedokończonym poemacie*, nawet w *Psalmach*, choć w nich wraca poeta-myśliciel do pierwotnej swej patriotycznej trzeźwości w przewidywaniu i sądzie o faktach dnia dzisiejszego i jutra. Z ngły tej mistycznej wydobędzie on się znów na stały grunt prostych a pozytywnych prawd chrześcijańskich i krystalizować je coraz ściślej będzie w prawowierności katolickiej.

Dopokąd mgła na pół mistyczna, na pół panteistyczna trwa, zamaga także władze wyobraźni — i już nie wyjdą z pod tego pióra ani tak szerokie obrazy o potężnym kolorycie i jasno odznaczonych konturach, jak w *Nieboskiej* i *Irydionie* — ani postacie tej miary a tej prawdy jak Hrabia Henryk i Irydion — Pankracy i Massynia. Wszystko przesuwa się po za granicę, tak w *Nocy Letniej* i w *Pokucie*, choć *Pokusa* ma wyraźniejszą myśl i głębszy patriotyczny zamiar.

Raz tylko Krasieński przemówił starszackim językiem i przemówił wybornie z filozofią pełną humoru i fantazy w liście Ligenzy, stanowiącym wstęp do *Trzech myśli*. Trzy myśli należą do tego szeregu rebusów, jakie rzucali wówczas nasi filozofowie i wieszcz, a nad którymi lamano sobie długie głowy. Szczytem w tym rodzaju jest *Król-Duch* Słowackiego. Klucza szukał każdy student i każda egzaltowana panna w czasach mistyczno-romantycznych — i klucze się znajdowały coraz to inne, jak mogą być podkładane pod nutę muzyczną różne teksty słów. Syn Cienioń, stanowiący pierwszą myśl — to

rozdział Hegla wierszami, jak mówi p. Tarnowski, Hegel ma jest, ale jest i Krasieński, który oddziela duszę ludzką od wszechducha, choć tego niedość oddziela od pozaświatowego Boga. Jeśli tu jest walka za cierpienia ludzkości, warunki bytu doczesnego — to w drugiej myśli *Sen Cezary*, cierpienia narodu polskiego w chwili czarnej doprowadzone do ostateczności. Bywają wieści i rzeczy tak straszne, zwłaszcza w ostatnim trzydziestolecie naszej niedoli, kiedy się przypominają owi rycerze ze *Snu Cezary*, którzy w chwili ostatecznego pogromu po rozpacznej walce przebijają swe żony, podraczając na tarzach dzieci ko niebu do Boga i kładą się pod kamień grobowy. Były także chwile, kiedy się przypominał ów mistyczny obraz z *Legendy*, obraz pękającej i walającej się kopuły ś. Piotra, której sklepienie podrymują potomkowie szlachty polskiej na swych karabelach.

Nie są to prorocтва — ale są jakieś przeczućciowe widzenia. Tak na pustyni odbijają się w *factach morganach* dalekie miasta i okryty na morzu, ale przekształcone, podwołone złudzeniem optycznym. Dwie wieszczki Krasieńskiego w tej przejściowej fazie widzi jakieś odłamy przyszłości — ale nie tak jasno, jak w scenach *Nieboskiej*, w jakichś mrocznym zamglaniu.

Najpogodniejszym, promienistym jest *Przedświ*. Czaruje on muzyką wiersza, szczepia technieniem, jasnością błękitów i kryształów wodnych — a rozwinęła pońtem, co mówi o przeszłości, i tem, co mówi o przyszłości Polski. Niedziw, że był najwięcej podziwiany. Wyroził się wówczas egzotyyczny patriotyzm polski, blakający się po górach alpejskich, po zwaliskach Kampanii rzymskiej, w Piramid lub szczytów Partenonu, jak w Słowackim i Ujejskim — często na bulwarach paryskich. *Przedświ* jest tego blakającego się patriotyzmu oderwanego od ziemi rodzinnej, wykłwitem i syntezą. Zawsze nam żal, że to cudowne widzenie, jak duchy opancy przesuwały się pod wodzą Najświeższej Panny Czesłowskiej, wypływają, przewodowo-zwolna-świecie — na zakęcie idealnej Beatrix, opierającej czoło o złote struny harfy, ukazuje się wśród wód i skał szwajcarskich. Wolelibyśmy to inne pod murami Czesłowskiej lub sosnowych lasów Tyszwie, gdy ma przemówić hetman „co nie z soli ani z roli”.

Za młodu i myśmy żyli pod czarem *Przedświ* i wierzyli święcie w te akta wiary, jakie tam

stawia poeta, jakie rozwija we wstępie i w odpowiedzi Czarnieckiego. I dziś jeszcze ten wstęp i ta odpowiedź winna nas bronić od wszystkiego, co rachunek z przeszłością zbyt daleko posuwa, aż do jej potępienia i ogłoszenia zupełnego bankructwa ze spadku ojców i bronić od tego obrażenia z przyszłości, który wyrzuci z niego całą naszą moralną spuściznę a chce wszystko sprowadzić do matematycznych formulek uilitytaryzmu bez wyższych względów etyki historycznej.

Czy można dziś, wobec rozwiniętego krytycyzmu w historii, po Szujskim, Kalince i Bobrzyńskim, wracać na optymistyczne stanowisko *Przedświ* w odniesieniu do historii? — zapyta jeden. P. Tarnowski, który ze szkołą krytyczną historii ma wielkie współpństwo, tej sprzeczności tutaj nie porusza i słusznie, bo tu jej niema, mówić o niej będzie rozbieżając *recitativo*, Psalmu dobrej woli „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie”.

Panegiryzm i apologetyczność w sądach o historii rozwijali równocześnie poeci, powieściopisarze i historycy. Chwalono wszystko, nawet czasyskie, aby odwieńczył tradycję. Henryk Rzewuski przecierał Konfederację Barską, a potem chwalił późniejszych obrońców wolności szlacheckich i praw hetmańskich w innej smutnej konfederacji. Nawet *liberum veto*, wyidealizowane w Kursach Mickiewicza, w „Słowie dziejów polskich” Koronowicza. Tej jednostronności, tego szowinizmu historycznego niema w Krasieńskim, ani w *Przedświ*, ani w Psalmie „Dobrej woli”. Poeta-myśliciel ma tę właściwość, że lekko do tyka się sfery faktów, czy z przeszłości, czy z przyszłości, odzyskuje zupełną trzeźwość, niemal bezwzględność sądu, on idealizuje idee tylko.

Wolno i należy się według katechizmu moralizować człowieka, objawiając mu to, czego się Bóg od niego domaga, zachęcać do świętości i wskazywać wzór samego Chrystusa. W etyce narodowej czylił tasama metoda byłaby herceją? Wnet wskazać granice, do których w tej metodzie dydaktyczno-katechizmowej wolno dochodzić, a gdzie zaczynają się przesady i zbrocenia.

Najsurowsza krytyka historyczna nie zdoła rozwiązać tych blasków „nadeuropejskiej enoty”, których nam niestety brakowało w ustroju wewnętrznym, ale które w stosunkach Polski do narodów postronnych i państw ościennych, w stosunku do chrześcijaństwa i Kościoła wyjątkowo rozpromie-

proceedzi on politykę zagraniczną Francji i pranie usilnie nad stworzeniem realnej podstawy dla francusko-rosyjskiego przymierza. Wycieczka floty francuskiej do Kronstadtu jest jego pomysłem, a następstwa tych odwiedzin zjednały mu wielką popularność we Francji. Deklaracja ministerialna jest bardzo ogólnikowa, a na uwagę zasługują tylko jeden jej ustęp, w którym rząd oświadcza się stanowczo za utrzymaniem podziału władzy. Ustęp ten jest do pewnego stopnia wymierzony przeciwko Brissonowi i komisji panamskiej, która chciała sobie przywłaszczyć charakter organu rządowego i działaniami swoimi nadać powagę orzeczeń trybunału. To też odrazu po odczytaniu deklaracji przyszło do starcia pomiędzy Brissonem a gabinetem, które skończyło się zupełnym zwycięstwem rządu, gdyż Izba odrzuciła znakomitą większością wniosek radykalisty Hubbarda, domagający się odstąpienia komisji parlamentarnej wszystkich aktów sądowych, odnoszących się do sprawy panamskiej. Jednocześnie jednak minister sprawiedliwości Bourgeois upewnił, że rząd uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby całą prawdę wysławić, a winnych do odpowiedzialności pociągnąć. W związku z deklaracją pozostaje pogłoska, że na zasadzie art. 177 kodeksu karnego, zakazującego przyjmowania podarków w sprawach urzędowych, wytoczone będzie śledztwo karne tym wszystkim członkom parlamentu, którzy od administracji towarzystwa panamskiego różne sumy pieniężne przyjęli.

Korespondencya „Czasu“

Wiedeń 9 grudnia.

Cała rozprawa o Liberu, co więcej cała walka lewicy o większość w ministerstwie, nie warte są jednego porządnego i skutecznego rozporządzenia administracyjnego w sprawach, dotykających życia ludzkiego. To też odchrząknęliśmy, kiedy po ostatnich wywodach pp. Prade, Bendela, Russa, Zuckera, Zaczka i t. d., w których Niemiec uderzał na Czechy i na odwrot, usłyszałem dzisiaj mowę p. Kozłowskiego, w której złożył on tak zaślony hold wzięczności namiestnikowi hr. Badenemu za usługi, oddane monarchii i krajowi podczas cholery i kiedy reprezentant rządu oświadczył, że polityczna administracja Galicji dobrze się zaskładała nie tylko krajowi i części monarchii, ale także wielkiej części Europy. Na to publiczne uznanie zaszliśmy z pewnością i byłoby to czasem, ażeby, jak to słusznie podniósł p. Kozłowski, zniknęło raz z dzienników niemieckich wyrażenie *polnische Wirtschaf*, które niedawno jeszcze — podczas procesu Trzcińskiego — rozlegało się po Wiedniu i w prowincjach niemieckich Austrii. Tej *polnische Wirtschaf* zawdzięcza Europa, że w kraju tak eksponowanym, jak Galicja, zaszło ogółem ledwie 193 wypadków cholery. Reprezentant rządu podniósł z całym uznaniem działalność gmin miast Krakowa i Podgórz; podziwienią jest prawdziwie godną czynność tych gmin, które, nie rozporządzając znacznymi środkami, walcząc ze złą wodą i nieświeżymi kanalizacją, potrafiły zlokalizować cholere i przytłumić ją w pojedynczych sporadycznych wypadkach. Pocięchła na przyszłość może być zdanie reprezentanta rządu, że cholera straciła obecnie swój niebezpieczny charakter, jeżeli tylko administracja wypełni swój obowiązek. Myślimy ten obowiązek spełnili i okazali po raz już nie wiem który, że jesteśmy rzeczywistymi przedmurzami Europy.

Kto wie, czy i w obecnym przesileniu parlamentu nie przypadnie nam rola takiego przedmurza przeciwko naciskającemu ze wszech stron liberalizmowi niemieckiemu? Niechaj nikt nie zapożyczy ważności obecnej chwili. Nie chodzi tutaj o chwilowe zmiany. Rzecz leży głębiej. Jesteśmy świadkami parcia prądu germanizacyjnego i liberalnego, działającego w połączeniu z żywiołami liberalnymi węgierskimi. Od zwycięstwa dzisiaj zależy nie tylko jutro, ale długa przyszłość Austrii. W tej walce trzeba zwać i na ten fakt, że obecna jednolitość lewicy niemieckiej działa i działać będzie i w przyszłości w sprawach narodowościowych w połączeniu z klubem narodowców niemieckich. Na kooperację tego klubu w sprawach narodowościowych niemieckich zjednoczona lewica zawsze liczyć może. Siły zjednoczonej lewicy w sprawach tego rodzaju winno być więcej.

nili nam drogi nie zaboru, ale obrony. Nie zgodzimy się nigdy na doktrynę, że nasz upadek i potęga naszych ciemiężców są widomą nagrodą i karą, bo temu przeczy oczywistość historyczna i porównanie, jakimi drogami wzrosły Prusy i Rosja, a po jakich walkach i celach dziejowych myśli doszli do upadku. Tu teoria próby grobów, o której p. Tarnowski tak pięknie mówi przy rozborze Niedokończonych poematu i Psalmu „Dobrej woli“.

Co innego próba, a co innego kara, dopust Boży a potępienie. To darmo, albo przejdziemy zwycięsko próbę grobów, zmartwychstaniemy wyżsi, czystszy, roztrośniejsi i bardziej zdrowi, albo ulegniemy w zginięciu grobu.

Polska potrzebna jest ludzkości, potrzebna sprawiedliwości historycznej na ziemi, potrzebna planom Boga. Krasinski stwierdza tę nadzieję, tę wiarę krzepi od *Przedświutu do Resurrexitu*, ale wszędzie tę nadzieję, tę wiarę stawia warunkowo, jeśli Polska nie sprzeniewierzy się myśli Bożej i pozostanie wierna swej misji.

Więć myśl etyczna nie jest sprzeczną krytyce historycznej, a w Szukskim nie inne pojęcie dziejów i ich wpływu, ani też sprzeciwia się zasadom katechizmowym. Mesyanizm tak pojęty jest jeszcze chrześcijański, rozwija go dzisiaj Włodzimierz Solowiew dla Rosji, przepowiadając jej nieuchronny upadek, jeśli nie wejdzie na tory chrześcijańskie zgodne z myślą i zamiarami Boga.

Słowa Czarnieckiego: „Ty nie szukaj w ojcach winy, jeśli stawiasz granice krytyce historycznej, to w uczniu czci nadzjadów, łączności dziejowej: „jedną spójnią w jednym duchu, jak ognia na łańcuchu, Pan powiązał ojców z syny.“

Łańcuch ten zerwać, a przepada nasza przyczyna bytu na świecie. Błąd *Przedświutu* i całego kierunku, który od niego snuje się w pismach Krasinskiego, jest w ideach oderwanych, w doktrynie historyczno-etycznej, w analogiach i porównaniach.

Dążyć i wierzyć w moralny postęp dziejów, w uszlachetnienie światów, w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, w to, że Ewangelia stanie się prawem i zbliży się Królestwo niebieskie, winien każdy chrześcijanin. To dążenie i ta wiara na-

110+20=130 głosów. Jaką rolę odgrywalibyśmy z naszymi 50 kilku głosami, gdybyśmy sami tylko połączyli się z lewicą? Pod wpływem narodowców niemieckich musi zresztą zjednoczona lewica coraz więcej stawać się niemiecką, a więc germanizującą.

Obecna jej taktyka polega na tem, ażeby najpierw Młodocizni posłużyli jej do tego, co Niemcy zowią „wyciągnięciem komuś kasztanów z ognia“, a potem posłużyli jej do tego samego Polacy.

W obecnej chwili zaczyna ta partya już baterie odkrywać i wyrzucać światło, co jej właściwie na sercu leży. Dzisiejsza *Deutsche Zeitung* uderza na ministra Steinbacha, któremu zarzuca, że „choć nie pochodzi ze szczeru aryskiego, jest przeciw katolikom i cierpie swoje siły do urzędowania w nieczyszczaniu na masę i chodzeniu do spowiedzi“. Ten artykuł jest charakterystycznym przykładem do określenia wyrażenia p. Planera, że żąda od hr. Taaffego „czynów“, a nie słów. W tych „czynach“ zdaje się odgrywać posada p. Steinbacha nie małą rolę. Smutnem jest w każdym razie zjawiskiem, że w państwie katolickim organ wielkiej partyi, partyi zwanej „państwową“, ośmiela się zarzucić ministrowi, że „jest katolikiem, że chodzi na masę i że się spowiada“. Czy p. Steinbach jest rzeczywistym dobrym katolikiem, nie wiem, ale jeżeli nim nie jest, to nim z pewnością po ataku *Deutsche Ztg* został mni.

Rząd wnioś dzisiaj prowizoryum budżetowe na 3 miesiące. Tego rodzaju przedłożenie jest aktem nie ministerialnym, ale państwowym. Maszyna państwowa musi być utrzymana w ruchu. I względem tego przedłożenia nawet spotykamy jednak w organach lewicy ukryte groźby. Partya państwowa (*Staatspartei*) grozi państwu, że mu nie da środków do funkcjonowania. Zobaczmy!

Wiedeń 8 grudnia.

(?) Do różnych dzienników, które się oświadczyły przeciwko reformie konstytucyjnej, przysłał p. Stambulowa, zwaśn: czy o ile się odnosi do wyznania potomstwa ks. Ferdynanda, przysłał się także *Fremdenblatt*, organ ministerium spraw zagranicznych. Oczywiście hr. Kalnoy'emu chodzi o to, aby nie był podejrzany, mianowicie ze strony Rosji, o autorstwo pomysłów p. Stambulowa. Zważywszy wielką wstrętliwość i ostrażność teraźniejszej zagranicznej polityki austriacko-węgierskiej, jakoteż stały zamiar hr. Kalnoy'ego, nie drażnić dworu petersburskiego, można być z góry przekonany, że istotnie nasz urząd spraw zagranicznych w ni czem nie wpłynął na postanowienia rządu bułgarskiego.

Co jednak dotyczy strony prawnej tej kwestyi, nie dostarcza ona żadnego legalnego pretekstu do międzynarodowych przedstawień lub zwikłań. Traktat berliński nie zawiera żadnych przepisów, dotyczących religii księcia Bułgarii. Artykuł 3-i tego traktatu przepisuje tylko, że „żaden członek państwa nie może być wybrany księciem Bułgarii.“ O wyznaniu księcia nie ma żadnej wzmianki.

Natomiast artykuł 5-ty oświadcza: „Następujące przepisy tworzyć będą podstawy publicznego prawa w Bułgarii: Różnica wyznania nie wyklucza i nie czyni nikogo niegodnym do używania cywilnych i politycznych praw, państwowości publicznych urzędów i dostojęstw, ani też wykonywania różnych rzemioł, gdziekolwiek przebywał.“ Storo zaś ani ten, ani następne artykuły traktatu berlińskiego nie wykluczają wyrażnie księcia Bułgarii od wolności wyznania, przeciwnie artykuł 5-gi niewątpliwie ta wolność przysługuje mu, jak każdemu innemu obywatelowi Bułgarii. Jedynie zaś naruszenie przepisów traktatu berlińskiego może jednym z tych mocarstw, które go podpisały, dostarczyć pretekstu do przedstawię.

Nie dostarcza zaś w tej mierze prawnego pretekstu zmiana konstytucyj bułgarskiej, która od r. 1878 nęgała różnym ważnym zmianom. Jak wiadomo, autorem tej konstytucji jest rosyjski generał, książę Dandkow-Korsakow. On to wbrew wymienionemu powyżej artykulowi 5 traktatu berlińskiego wniósł do konstytucji bułgarskiej przepis, że religia państwową Bułgarii jest prawosławna, którą muszą także wyznawać książęta Bułgarii, wyjąwszy pierwszego. Na podstawie tego przepis syn księcia Ferdynanda powinien być wychowany w wyznaniu prawosławnem. Atoli

wskroś chrześcijańska, ma u Krasinskiego formułę pośrednio zapożyczoną od Hegla i ma skrzydła mesyjańskie.

Z kategorii heglowskich wypłynęły nowe ery w dziejach ludzkości i Kościoła, nowe odkupienia, nowe objawienia. To wszystko przybrane w chrześcijańskie szaty i do zbawienia Polski stosowane. Zjad niezgodność z pozytywną wiarą katolicką, która jedno zna tylko odkupienie, jeden zakon, wystarczający na wszystkie wieki i jednego w Kościele Następce Chrystusowego, księcia Apostołów.

Z mesyanizmem wpływa w tych przeobrażeniach moralnych świata wyjątkowa rola Polaka, która po Chrystusie swem męczeństwem zbawia ponownie ludzkość, owe porównania dwóch ofiar, dwóch krzyżów na Golgocie i dwóch kielichów, pełnych krwi, w rękach Bogarodzicy.

Te porównania i obrazy są rzeczywistymi głównym złoconiem z drogi dogmatu katolickiego, jedynym nadużyciem poety na wskroś chrześcijańskiego. Czy są bluźnierstwem, nie twierdzimy, ale są zawsze zachwałą metaforą, która się pomścić miała. Wszyscy pamiętamy, jak nadużywa- no znaku Krzyża z cierniową koroną, a bez postaci Chrystusowej, jako symbolu męczeństwa Polski, a nie Zbawiciela świata. Nosili ten symbol kobiety, stawiano go przy drogach, które miały spaść na kraj nowe zagony dziejów niosące sroga zagłady.

Jest także w tym mesyanizmie drugi chorobliwy pierwiastek umiennego wpływu. Jest nim nauka o wyjątkowości praw opatrnych dla Polski. Powstała ona ze złego zrozumienia poety, ale rozszerzała się bardzo i pobudzała następne pokolenia do zbytnej ufności w Opatrzność i kuszenia jej o cuda, albo w grzech rozpacz, a wstrzymywała normalne warunki życia i bytu.

L. DEBICKI.

(Dokończenie nastąpi).

przepis ten widocznie sprzeciwia się wygłoszonej w artykule 5 traktatu berlińskiego zupełnej wolności i równości wyznań i następce tronu stawia w położeniu mniej pomyślnem, niż ostatniego z podanych.

Pomijamy zupełnie względy dyplomatyczne i rozważamy kwestję wyłącznie ze stanowiska prawnego. Z tego stanowiska trudno odmówić rządowi bułgarskiemu prawa do zaproponowania sobranu zmiany artykułu konstytucji, który nie jest zgodnym z publicznym prawem Bułgarii, księcia zaś krępie w snuciu srożej, niż wszystkich jego poddanych.

Przeciwnicy zaproponowanej przez Stambulowa reformy podnoszą skwapliwie okoliczność, że cały naród bułgarski wyznaje prawosławie. Czy rzeczywiście cały? W Bułgarii katolicyzm czyni wielkie postępy. Przed 40 laty nawet dzisiejszy przywódca stronnictwa rosyjskiego, Zankow, układał się z Rzymem o imię Bułgarów z Kościołem katolickim. Nadto, zwłaszcza w Ramelii, przebywa dość znaczny zastęp mahometan. Nie można zatem weale twierdzić, aby w Bułgarii prawosławie było regułą bez wyjątków. Znaczna większość ludności niewątpliwie przynależy się na teraz do prawosławia. Ale maksyma: *cujus regio, ejus religio*, nie jest dzisiaj zasadą publicznego prawa. Ludność Saksonii niemal bez wyjątku należy do protestantyzmu, pomimo tego państwo tam dynastya katolicka i nigdy nie słyszano o żadnych religijnych zatargach pomiędzy ludnością a tronem. Kiedy z czasem na tronie Wirttembergi zasiądzie Albrecht, wnik arcyksięcia Albrechta, także w tym przez ważne protestanckim kraju panować będzie dynastya katolicka. Jeżeli zaś zwłaszcza dzienniki rosyjskie powstają przeciwko temu, że dynastya katolicka miałaby panować nad prawosławnymi Bułgarami, jakimże sposobem wytłumacza nam możliwość panowania schizmatycznej dynastyi rosyjskiej nad Polską, albo nad prowincjami protestanckimi nad Bałtykiem?

Inną naturalnie jest kwestya oportunizmu reform, proponowanych przez p. Stambulowa. Oczywiście, pozostają one w związku z projektami małżeńskimi ks. Ferdynanda. Gdyby takich nie było, zapewne w tej chwili p. Stambulow nie zabierałby się do owej reformy konstytucyjnej. Domyślając się, że zanosi się na ślub księcia z jedną z arcyksiężniczek tokańskich, albo też z córką hrabiego Caserty (z linii burbońsko-neapolitańskiej), nie szczątko w Cannes, gdzie ks. Ferdynand zatrzymał się w czasie ostatniej swej podróży po Europie. Oczywiście, żadna księżniczka katolicka nie przystałaby na ślub z księciem bułgarskim, gdyby dzieci miały być wychowywane w wyznaniu prawosławnem, i Kościół też pod takimi warunkami nie udzieliłby ślubu. Przypuszczano dotąd, że ks. Ferdynand nie otrzyma żony z rodzin udzielnych, dopóki nie będzie przez wielkie mocarstwa uznany jako władca Bułgarii. Zdjaje się jednak, że to już nie stanowi absolutnej przeszkody i że zdola zawrzeć odpowiednie związki małżeńskie, byle usunięty został ów przepis z konstytucji, dotyczący prawosławnego wyznania następcy tronu.

Ze zamierzona reforma pozostaje w związku z kombinacjami małżeńskimi, potwierdza fakt, że krótko przed jej ogłoszeniem nastąpił minister Naczowicz. Przytoczony jako pretekst jego dyktamisy powód jest zbyt blady, aby ją usprawiedliwiał. Ale wemy, bo nam to sam mówił p. Naczowicz przed trzema laty, gdy był tuż przydesentem swego kraju, że on weale nie życzy sobie, aby ks. Ferdynand pojął żonę z udzielnych rodów; p. Naczowicz życzył sobie, aby książę wyszedł dla siebie żony w kołach arystokracji, zwłaszcza polskiej. O przepisie konstytucji, który ma być teraz zmieniony i na który z pewnością nie byłaby się zgodziła także żadna córka rodu arystokratycznego, chociaż nie udzielnego, wówczas nie wspominał. Dość, że był przeciwny związkom księcia z udzielnymi domami. To też równocześnie nastąpienie Naczowicza i wysunięcie przez Stambulowa wymienionej reformy, bardzo wyraźnie zaznaczają, że ks. Ferdynand na seryo myśli o związkach małżeńskich z jednym z udzielnych rodów katolickich.

Rada państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedział hr. Taaffe na interpelację deput. Gessmanna w sprawie Towarzystwa „Feniks“, co następuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych nie widzi się spowodowanym do wystąpienia przeciw Towarzystwu ubezpieczeń „Feniks“, jak tego pragnie interpelant, a to dla następujących przyczyn: Sposób prowadzenia interesów Towarzystwa podlega, stosownie do postanowień rozporządzenia z dnia 18 sierpnia 1880 r. o koncesjonowaniu i kontroli Towarzystw asekuracyjnych, coeczenie przy sposobności przedłożenia zamkniętych rachunkowych i sprawozdań Towarzystwa ścisłemu zbadaniu przez departament asekuracyjno-techniczny ministerstwa spraw wewnętrznych, przyczem kontroluje się w szczególności należyte obliczenie rezerwy premii, sposób dokonywania kapitałów, odpowiadanie do przepisów, jak również należyte, zupełne i jasne przedstawienie wszystkich stosunków, dotyczących się majątku Towarzystwa i sposobu prowadzenia interesów. Rezultat badania tego był dotąd zawsze takim, że jakiegokolwiek dalsze środki administracji państwowej przeciw Towarzystwu nie byłoby weale uzasadnione. Podobnie kontrola państwowa, wykonywana przez komisarsza rządowego tegoż Towarzystwa nie dała żadnej podstawy do jakiegokolwiek kroków. Pomijam zupełnie osobiste wycieczki interpelanta przeciw organom zarządu Towarzystwa, nie mogę jednak pominąć uwag tego, o ile się tyczyły naczelnika departamentu asekuracyjnego w ministerstwie, radcy ministerialnego Kaana. Gdy uwagi interpelanta są zdolne ubliżyć urzędowemu stanowisku tegoż urzędnika, muszą z uznaniem podnieść zawsze poprawne, ściśle przedmiotowe i trudem zadaniam w zupełności odpowiadające urzędowanie tegoż. Zarzuty interpelanta muszą zatem jako zupełnie bezzasadne odepnąć.

Z telegramu znane jest czytelnikom zastrzeżenie dep. Dipanlego przeciw wniesionemu do prezydenta Izby podaniu ze strony związku dla zwalczania antysemityzmu, domagającemu się, aby prezydent Izby nie dopuszczał wykreosć antysemitów. Baron Dipauli wprawdzie wogóle gani wszelkie wykreosć w Izbie, z którejkolwiek strony one pochodzą, ale powyższe podanie uważa za mieszanie się pozaparlamentarnych elementów w chęci wywarcia presji na prowadzenie obrad

w Izbie. Takiej interwencji nie ścierpi żaden parlament w Europie. To nie jest środek do wypierania antysemityzmu. Przeciw takiej interwencji parlamentarnej frakcyj w wewnętrzne sprawy parlamentu, mowca zastrzega się z całym naciskiem.

Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos dep. Sokol, który żali się, iż prezydent zarządził wykreosć z protokółu kilku słów z jego mowy, wypowiedzianych po czechu. Te słowa wpisał mowca do protokółu na wyraźne życzenie stenografów, którzy z powodu nieznośności języka czechosłowackiego słów tych nie stenografowali. Protokół jest tylko w takim razie wiernym obrazem obrad Izby, jeśli zawierać będzie wszystko, co w Izbie mówiono. Mowca w imieniu własnem i swoich towarzyszy protestuje przeciw postępowaniu prezydenta.

Prezydent oświadcza, że w protokole może być tylko to zamieszczonym, co było stenografowane i obstarę przy swoim zarządzeniu.

Dep. Waszaty: Proszę o głos.

Prezydent: Nad tem niema żadnej dyskusji. (Protesty ze strony Młodocizców).

Dep. Waszaty: To nie jest żaden parlament. Mowca żąda jeszcze raz głosu dla postawienia wniosku.

Prezydent udziela głosu Waszatemu, który wnosi, aby nad oświadczeniem prezydenta otwartą została dyskusja. Wniosek ten został odrzucony znaczną większością. Za tym wnioskiem głosowali tylko Młodocizy i antysemita.

Z kolei rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad rozdziałem budżetu: Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Dep. Ludwig omawia działalność technicznego departamentu ubezpieczeń w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dep. Zaczek polemizuje z wywodami dep. Grossa. Niemiec przywódcy twierdzą zawsze, że są umiarkowani pod względem narodowym; są nimi jednak tylko tak długo, jak długo Czesi dadzą się germanizować. Lecz teraz Czesi germanizować się nie dadzą. Mowca omawia zajęcia podczas otwarcia pewnej czechosłowackiej kasy zaliczkowej, gdzie napadano na Czechów. Sprawców ałano wprawdzie, ale wkrótce potem podpalono czechosłowacką stołeczną. Ludność nie chce dłużej znosić jarmaru niemieckiego.

Dep. Kozłowski omawia stosunki sanitarne i ubolewa nad brakiem jednolitej ustawy sanitarnej. Kodyfikacja poszczególnych rozporządzeń sanitarnych byłaby wielce pożądaną. Śmiertelność w Austrii jest większą, niż we wszystkich innych krajach Europy, z wyjątkiem chyba Rosji, co przedstawia wielką stratę sił roboczych i wojskowych. Ze względów finansowych dla st. sunków sanitarnych robi się w Austrii za mało. Sejm galicyjski przeznaczył 50,000 złr. na zwalczanie cholery, a w osobn j rezolucji wezwał rząd do asygnowania odpowiedniej sumy ze środków państwowych. Mowca zwraca uwagę na to, co się zrobiło w Galicji w kwestyi zaopatrzenia mieszkań w zdrową wodę, wywozu nieczystości i budowy rzeczi. Przeprowadzenie w Galicji ścisłej kwarantanny jest niemożliwe z powodu długiej linii granicznej. Galicyjska krajowa ustawa sanitarna jest wyborną i znalazła uznanie u szefa sekcynego barona Erba. Mowca cytując znane wyrażenie o „gospodarce polskiej“, ale wykazuje jego bezpod. tawność; można by raczej z większym prawem mówić o „hamburskiej gospodarce“. Zarządzenia antycholeryczne w Galicji były energiczne i skuteczne. Mowca przy tej sposobności podnosi niezwykłą działalność rady miejskiej krakowskiej i wywodzi, iż wydatki na zwalczanie epidemii są wydatkami produkcyjnymi. Jeśliby śmiertelność ludności wiedeńskiej mogła się zmniejszyć o 1 osobę na tysiąc, to, według Pettenkiera, oszczędziłoby się tam samem milion rocznie. Choroby zakaźne porażają więcej ofiar, niż wszystkie wojny. Walka przeciwko epidemii wymaga nie tylko porządku i energii, lecz i środków materialnych. Za finansową organizację i pogotowie wojenne w tym względzie przyszłość będzie państwu wdzięczna. (Oskłaski).

Następnie zabrał głos przedstawiciel rządu, szef sekcynj Erb, a odpowiadając na zarzuty kilku posłów młodocizskich, stara się wyjaśnić tryb postępowania w ministerstwie spraw wewnętrznych przy rozstrzyganiu rozmaitych skarg i zażaleń w kwestiach dotyczących języka i narodowości. Przechodząc następnie do przemówienia dep. Kozłowskiego, dziękuje mu za wyrażone uznanie dla działalności ogółu administracji politycznej w Galicji, a specjalnie lekarzy państwowych. Administracja polityczna Galicji zdobyła sobie wielkie zasługi około części monarchii, a być może i Europy, ponieważ udało się Galicji, pomimo położenia kraju wystawionego na niebezpieczeństwo, cholere powstrzymać, lub, o ile zaszły wypadki choleryczne, stłumić takowe. To, co osiągnięto w tym względzie w Galicji, stało się przy pełnem zasług współdziałaniu organów autonomicznych, a Wydział krajowy, reprezentacje powiatowe i niektóre gminy uczyniły więcej, niż to było ich obowiązkiem. Jeżeli deput. Królowski wspominał, że cytowany przezeń reskrypt wywołał pewne niezadowolenie w Galicji, to przedstawiciel rządu musi położyć nacisk na to okoliczność, iż sam był zdziwiony, wychytawszy w dziennikach, w kilka dni po ogłoszeniu rzeczonoego reskryptu, wiadomości, jakoby w nim wypowiedzianem było pewne niedowierzanie lub nagana dla autonomii. W reskrypcie tym nie mogło być w istocie mowy o nieufności ku zarządom autonomicznym, lecz przeciwnie dano w nim wyraz największego zaufania, o ile się odnosiło do wydziałów krajowych i reprezentacji powiatowych. Jeśli tam powiedziano było, że na zwierzchności gminne niezasadne można się spuścić, to uwaga ta skierowana była do wszystkich innych krajów; to też reskrypt ten przesłano do wiadomości i zastosowania się władzom politycznym wszystkich innych krajów.

Przedstawiciel rządu musi podnieść z naciskiem, że w żadnym kraju z powodu wystąpienia cholery nie okazano tyle poświęcenia i ofiarności, co właśnie w Galicji. To, co osiągnięto tam i na Bukowinie, tego nie osiągnięto w żadnym innym kraju, chociaż i gdzieindziej władze państwowe spełniały swą powinność. Nasza administracja polityczna i nasz personal lekarski świetnie się wywiązały z tej próby; w Austrii, pomimo iż była najbardziej wystawioną na niebezpieczeństwo, zaszło tylko wogóle 193 wypadków choroby, podczas gdy w Niemczech, nie biorąc w rachubę Hamburga, było ich przeszło 2,000, a we Francji przeszło 6,000. Pomimo niekorzystnego położenia miast Krakowa i Podgórz, dżwie się należy, że administracji miejscowej tych miast udało się tak dalece opanować epidemie, iż w Krakowie zaszło tylko 46, a w Pod-

górz 17 wypadków choroby. Sukces ten należy przypisać okoliczności, iż przełożeni gmin we właściwym czasie poinformowali władze, a temsamem umożliwili im użycie stosownych środków; ludność zaś stosowała się bezwarunkowo do zarządzeń sanitarnych administracji. Można teraz z całym spokojem twierdzić, że cholera straciła całą swą grozę, w tem oczywiście przypuszczeniu, że administracja w porę wystąpiła, a ludność ją poprzę. Odmienne następstwa okazały się w Hamburgu, gdzie władze przeraziły się pojawieniem cholery i nie przedsięwzięły środków zaradczych. Na uwagę dep. Kozłowskiego, co do wysłania prof. Weichselbauma do Krakowa, zaznacza mowca, iż w czasie wybuchu cholery profesorowie uniwersytetu byli na wakacjach, a bakteriologiczne badania w Krakowie i we Lwowie wykazały odmienne rezultaty, a przeto nie pozostawało nic innego, jak wysłanie prof. Weichselbauma do Krakowa.

Mowca stwierdza wreszcie, iż wszelkie żądania pieniężne, jakie stawiali galicyjscy Namiestnikowie do ministerstwa z powodu cholery, zostały z gotowością spełnione; żądania te przybyły jednak jeszcze szersze rozmiary, gdyż walki przeciw cholere nie można w roku 1892 uważać za ukończoną. Stosunki w monarchii nie dają powodu do obaw; niebezpieczeństwo grozi ze strony Rosji. Ze rząd rosyjski też obawę podziela, tego dowodem okoliczność, iż na 24 b. m. zapowiedziany jest zjazd lekarzy, mający się naradzić nad tem, co w roku przyszłym należy uczynić w celu zapobieżenia rozszerzeniu się cholery. Oficyalne wiadomości wykazują, iż także teraz jeszcze liczba zaszłańnię tygodniowo wynosi 3,000 do 4,000 i że najbardziej zakażoną jest gubernia podolska, położona tuż nad naszą granicą. Faktem jest dalej, iż cholera wybuchła ponownie nad morzem Kaspijskim i w Baku i że na całym południu rosyjskiego państwa, a także i na Podolu panuje nędzą, spowodowana nie tylko niedożywieniem, lecz także cholera. Niebezpieczeństwo spotęgowane jest i przez to, że w południowych guberniach wybuchła zaraza bydłęca, a wszystko to każe się obawiać zawleczenia zarazy do krajów austriackich. Wskazana jest tedy największa czujność z naszej strony.

Dep. Pernerstorfer omawia stosunki w powszechnym szpitalu wiedeńskim. W ogóle organizacja szpitali jest chybioną, a przy obsadzaniu posad urzędników panuje system protekcji. — Opinia najwyższej Rady sanitarnej nie bywa uwzględniana przy obsadzaniu prymaryuszów, a wogóle wolna konkurencja jest zmiesiona. Naczelny kierunek jest zupełnie biurokratyczny. Ulepszenia tych stosunków można będzie oczekiwać tylko wtedy, jeśli cała administracja oddana będzie pod kontrolę publiczną.

Mowca omawia następnie praktykę władz przy zgromadzeniach robotniczych, które bywają zakazywane bez słusznej podstawy. W Styryi starosta Herzog podczas ostatniego strejku wydał rozporządzenie, grożące strejkującym karą aresztu i użyciem siły zbrojnej. Hr. Wohls w Cieplicach rozwiązał zgromadzenie, gdyż goście bili brawo. Mowca twierdzi w końcu, iż w Krakowie został aresztowany niejaki Rotter, który w tajemniczy sposób zmarł, donoszący ciężkich obrażeń ciała.

Na tem przerwano dalsze rozprawy. Minister skarbu Dr Steinbach przedłożył projekt ustawy w sprawie prowizoryum budżetowego na czas od 1 stycznia do końca marca 1893 r.

Dep. Gessmann oświadcza, iż wszelkie zażalenia przeciw „Feniksowi“ może faktami uszczelnąć i dlatego wnosi, aby nad odpowiednią hr. Taaffego na interpelację w sprawie Towarzystwa „Feniks“ otwartą była dyskusja na następsem posiedzeniu Izby. Wniosek ten został przyjęty. Głosowała za nim: lewica, partya niemiecko narodowa i Młodocizy; przeciw głosowali Polacy i klub Hohenwarta.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Propaganda anarchistyczna.

Ostatni zamach dynamitowy przy ulicy Bons Enfants w Paryżu zwrócił znowu uwagę całej Europy cywilizowanej na praktyki anarchistów. — Pierwszem następstwem tego wypadku była powszechna panika i oburzenie spokojnej części społeczeństwa, za którymi posypały się następnie artykuły dziennikarskie, korespondencye, enuncyacje w tej materii różnych powag politycznych i naukowych, dyskusje parlamentarne, a w końcu pewne obstrzeżenia policyjne. Ale wszystko to dzieje się zwykle w pierwszej chwili po zamachach, pod wpływem pierwszych wrażeń, poczem objawy te przybierają formy coraz łagodniejsze, groza wypadków zacierza się powoli w umysłach, a po pewnym czasie przestaje się o tem i mówić i pisać.

Tymczasem liczba zamachów dynamitowych rośnie w niektórych państwach w sposób zastraszający. Od powstania anarchizmu zaledwie upłynęło ćwierć wieku, a już ilość zamachów doszła do 1,123 w Europie i 502 w Ameryce. Sposoby i środki ich przygotowywania i wykonywania mnożą się i doskonala, a prawie każdy z ostatnich zamachów pociągał za sobą i ofiary i ludzkie. Ilość tych ostatnich w krótkim okresie dziejów anarchizmu wynosi już 21, nie licząc w to ranionych i pokaleczonych na całe życie.

Straszny ten objaw najnowszej doby dziejowej ma Europa do zawdzięczenia społeczeństwu rosyjskiemu, a przynajmniej jednostkom tam zrodzonym i wychowanym wśród jego atmosfery duchowo-moralnej. Znany emigrant rosyjski Herzen, po dyskusji, odbytej w podróży z jakimś Francuzem, usłyszał od niego następującą uwagę: „Wy, Rosyjanie, jesteście albo niewolnikami, albo anarchistami.“ Było to jeszcze przed ruchami rewolucyjnymi w r. 1848, kiedy o anarchizmach w dzisiejszem znaczeniu mowy jeszcze nie było. W słowach powyższych kryła się jednak głęboka prawda, uzasadniona w polityczno-społecznym i cywilizacyjnym rozwoju narodu rosyjskiego. Skoro raz już zrodziła się w Rosji opozycja, to wystąpić ona musiała u siebie w domu jako nihilizm, a przeszedłszy na grunt zachodnio-europejski, przybrała formy anarchizmu.

Ojcem właśnie tego ostatniego był Michał Bakunin, emigrant rosyjski, który, przeszedłszy wszystkie szczeble skrajnych doktryn polityczno-społecznych, od radykalizmu do socjalizmu, wystąpił na kongresie internacjonalistów w roku 1867 w Genewie i z całym zapalem nowatora z jednej, a cynizmem polityczno-moralnym z drugiej strony, rozwinął zasady anarchizmu i njał go w system. Odtąd przez lat dziesięć, do r. 1876, pracował Bakunin niezmordowanie nad szerzeniem poglądów anarchizacyjnych. Po jego zaś śmierci w ch-

akterze przywódcy anarchistów wystąpił inny znany Rosyjanin, głośny konspirator książę Krapotkin, mieszkający wówczas w Szwajcarii pod nazwiskiem Lewasowa. Porozumiewając się ze znanym geografem francuskim Elizeusem Reclus, ułożył Krapotkin memoriał, przyjęty następnie na kongresie anarchistów we Fryburgu szwajcarskim. Memoriał ten stał się do pewnego stopnia konfesyją tego nowo tworzącego się stronnictwa. Wkrótce potem anarchiści różnych narodowości, a w ich liczbie i Rosyjanie, założyli w Genewie dziennik *La Revolté*, będący ogniskiem propagandy anarchizmu. Gorliwych wyznawców i apostołów tego nowego prądu dziejowego dostarczyli uczestnicy pokonanej komuny paryskiej.

Odtąd propaganda anarchistów rozwijała się naderwzajem szybko. W chwili obecnej wychodzi już do 33 organów tego stronnictwa w językach: francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim, hiszpańskim i rosyjskim, liczących razem półtora miliona czytelników. W Paryżu drukuje się tygodniowo 40 tysięcy egzemplarzy czasopism anarchistycznych, ponieważ wszystkie organa tego stronnictwa są tygodnikami. Z Paryża i Genewy rozchodzi się takowe po całej Europie; dostają się nawet do krajów, gdzie są najsurowiej zakazane. Wyświetlają je pod innymi tytułami, przy różnych posyłkach i w opakach. Oprócz czasopism wychodzą także książki i broszury, szerzące zasady anarchistyczne, których liczba mnoży się równie z każdym rokiem. Przeciwnie wychodzi takowych w samym Paryżu corocznie od 3,000 do 120,000 egzemplarzy. Samo przez się rozumie, się że broszury tego kierunku, dostępne dla niezbyt inteligentnych adherentów anarchizmu, drukują się w większej ilości egzemplarzy niż książki. Najniższe warstwy społeczeństwa czytają, dyskutują, komentują treść tej wstrętnej literatury, a tym sposobem silnie działająca trucizna intelektualno-moralna przechodzi w krew i ciało różnorodnej ludności. Wobec tej swobody, z jaką w prasie prowadziła się dotąd propaganda tego rodzaju, wątpić można, czy nowela do ustawy prasowej Loubeta, zmieniająca niektóre paragrafy ustawy z 1881, zdola powstrzymać jej gwałtowność i rozmiar, gdyby nawet ostrze tej noweli zwrócił rząd francuski wyłącznie przeciwko prasie i literaturze anarchistycznej.

Występowały dotąd przeciwko anarchizmom wprawdzie sądy francuskie, ale oczywiście bezskutecznie. W roku 1883 przed sądem policyjno-porządkowym Ingendun stanęło 52 anarchistów, a w ich liczbie znalazł się i książę Krapotkin. W r. 1885 wyroczono anarchizmom w samej tylko Francji 378 procesów i skazano niektórych na krótkie lub dłuższe więzienie. Po odsiedzeniu jednak kary, przywódcy ruchu anarchistycznego brali się z tem większą energią do roboty, jak to uczynili książę Krapotkin i L. Michel. Zasadzonych zaś w roku 1890 nie przynaglało nawet wcale do odsiadki kary więziennej, pozwalano im najswobodniej agitować pomiędzy stręknymi górnikami w Carmaux, a uwiezono ich dopiero po ostatnim zamachu przy ulicy Bons Enfants.

Nie zbysza też anarchizmom i na przebiegłości, gdy chodzi o odsunięcie od siebie *onus odii* za popełnienie zbrodni. Po zamachu Ravachola organ anarchizmu, *La Revolté*, wyparł się wszelkiej solidarności ze sprawcami dynamitowych zamachów, aby rozbroić choć w części oburzenie opinii publicznej. Zaledwie jednak pierwsze fale oburzenia przepłynęły, już *La Revolté* wystąpiła wobec dynamitarów z aktem skruchy i powtarzała na wszystkie tony: *mea maxima culpa*. Tak samo postąpiło i teraz po zamachu przy ulicy Bons Enfants. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tego prądu czasów najnowszych, geograf Elizeus Reclus, poniewierający majestatem nauki wśród mętów teoryj anarchistycznych, w liście otwartym do dzienników francuskich wyparł się solidarności z dynamitarami. Czy uczynił to z równą szczerością, jak ich organ genewski po zamachu Ravachola?

Wiele można znaleźć przyczyn powodzenia w ciągu dwóch ostatnich dziesięcioleci ruchu anarchistycznego w Europie, a przeważnie w samej Francji. W tej ostatniej rząd republikański sieje oddawna wiatry, to też niewątpliwie wcześniej lub później burzę zbierać będzie. Kto wygnał wiarę ze szkół, urzędów i z życia publicznego; kto ze szkół usunął krzyże i krucyfiksy, ten utworzył drogę dla zasad anarchistycznych i na tym także zaczęły musi całe brzemie odpowiedzialności dla wszystkiego złe, jakie one wyrządza najpierw własnemu społeczeństwu, a później i innym krajom. W parze z prądem anty-chrześcijańskim idzie apoteoza „wielkiej” rewolucji francuskiej, utrzymująca się nie tylko w masach ludności miejskiej, ale tworząca jednę z podstaw obecnej polityki politycznej Francji i opartego na nim systemu rządowego. O ile legenda rewolucyjna, dzięki pracom największego z historyków Francji XIX wieku, H. Taína, straciła urok w oczach poważniejszych badaczy i myślicieli, czytelników, o tyle mocniej trzyma się dotąd jeszcze umysłów płytych i niedouczonych. Zrezygnować należy, że dla dzisiejszych anarchistów przedstawiciele „wielkiej” rewolucji wydawali się masą doświadczeń, a nie doświadczeniami. Aby się o tem przekonać, dosyć tylko przeczytać wierszyki, układane dla dzieci przez tych *sui generis* poetów, którzy uca w nich rabunka, kradzieże, mordów i podpalania w imię zasad anarchizmu; dosyć posłuchać piosenek w wysokim stopniu niemoralnej, a powtarzającej za każdą zwrotką: *Dynamitons, dynamitons!* Wobec treści tej błędnej i uchodzącej może za niewinna znana pieśń z czasów „wielkiej” rewolucji: *Dansons la Carmagnole! vive le son du canon!*

Listy Unitów.

CZEŚĆ TRZECIA.

List LXXXIII.

Orenburska gubernia 30 sierpnia 1892.

Niech b. p. J. Chrystus. Wielebny Ojcie! Z pokorą upadam do stóp tak miłosierny pocieszyciela nas wygnanów nieszczęśliwych. O jakże to miłosierna ręka Boga w Trójcy jedynego jest nad nami, że nas żyjących o kilkadziesiąt tysięcy wiorst na wschód słońca, pod rządem schyzmatykiem, który radzy nas umorzyć głodem i chłodem, jednak nie zapomina i przez pobożnych szlachtych swoich nas pociesza. Niech mi będzie wieczna chwala od nas nędznych i grzesznych ludzi po wszystkie wieki, a miłosiernym ludziom racz dać Panie, przez nasze modlitwy i prośby, zdrowie

i grzechów odpuszczenie. Duchu święty racz oświecić też serca niewiernych i nawrócić ich na łono Kościoła św. rzymsko-katolickiego, a nie poczytaj im za grzech tego co z nami czynią, bo sami nie wiedzą co czynią.

Jaka ta ich wiara, to muszę tu w kilku słowach opisać. Pop, jak tylko się obudzi, to zaraz każe dzwonić, a mają dzwonić nawiaszane bez liczby, więc palamar kościelny pobierze te powroźki, co powiązane są za serca dzwoniów i jak zacznie dzwonić rękami i nogami, bo i do nóg sobie powroźki przywiązuje, to wyskakują jakby jaka mała. Pop odprawiając nabożeństwo, biega po cerkwi, a ludzie zdyga z niego i mówią: „nasz batuszka sewo dnia choraszo prawil bo biegał po cerkwi kak czort!” Kiedy pop ślub daje, to sam biega po cerkwi, stoi ustawia i biega dokoła stołu i młodych wodzi po kilka razy koło stołu i każe im się całować. Wówczas narobi się śmiechu w cerkwi, jak w karczinie. Za to każe sobie płacić po 20 i 25 rubli, a jak się kto upiera i nie daje, co on chce, to mówi: „ja tak dzielaj, co ty nie bndie ty choraszo!” I naród głupi daje co pop żąda. Kiedy chrzci dziecko, to bierze je za głowę i sadza całe we wodę, a jak dziecko płacze, to pop woła: dawaj nożyce i temi nożycami strzyż nad głową dziecku, niby to diabla odpędza od dziecka. Kumom zaś każe trzy razy pluć za siebie, bo mówi, że tym sposobem odpędza się złe duchy. A kiedy się chrzest skończy, to posyła kuma po wodkę, żeby przyniósł, ale nie mniej jak dwie kwarty. Wtedy wszyscy w cerkwi piją, i często się zdarza, że popa wynoszą pijanego z cerkwi jak... W jednej wsi... są aż dwie cerkwie. W święto Jana Ku-paję przychodzą naród do cerkwi i składa ofiary. Przynoszą tam chleb, mięso w garczkach i miód. Wiele jednego razu nagromadziło się dużo ofiary i pop dzielił ją pomiędzy służbę cerkiewną, ale że z pychy nie chciał mu się nachylać i ręką dzielić, więc poczał dzielić nogą. Kopie więc nogą, to wrzód, to w tył i wyraża się w te słowa: „to mienia w pierod” (to dla mnie napróżd), to diakowi, na bok; a palamarowi na zad, bo on sukin syn! Miał widocznie zawziętość na tego palamara. Ale palamar zaraz mu na to się odciął: ty sam sukin syn! Na to pop z wielką fantazją porwał garczek z miodem i wylał palamarowi na łeb. Temu leje się miód po głowie i odzieży, więc nie wiele myślał, porwał się na popa i zaczęli się bić. Narodu zgromadziło się dużo na to widokowość, a ci pokrawili się jak wieprze.

P.d.bne zdarzenie było w meście... Był tam urzędnik Polak, a przy cerkwi był pop, wielki pijak. Pewnego razu donosił członek tej cerkwi, że okazała się kradzież. Zabrano: kielich, krzyż i lichtarze. Jako trzędnik nakazał ów Polak śledztwo i w niedługim czasie znaleźli te rzeczy u żyda. Żyd oświadcza, że do niego przyniósł te rzeczy pop. Więc ów urzędnik aresztuje popa i zda i oddaje pod sąd. Ale coż wynika z tego? Popa uwolnili, zdał wsadził do więzienia, a biednego Polaka oddali ze służby, z tem oświadczeniem, że nigdzie służyć mieć nie może. Taka więc u nich prawda, jaka i wiara!

Wielu też tu żyje takich ludzi, którzy porzucili prawosławie i przystąpili do „sztyndy.” Modlą się po domach, dzieci sami chrzczą nad rzeką, oblewają wodą, a umarli sami swoich grzebią. Tych sztyndystów można się coraz więcej, więc popi wybierają z pomiędzy siebie misyonarzy i ci jeżdżą po wsiach i nawracają do swojej wiary, ale że ten naród nie chce ich znać, więc biorą ich do więzienia i tam ich męczą, bo to u nich zawsze naj lepsze nawracanie.

Jednego razu przyjechali ci misyonarze do wsi, w której teraz mieszczą, i zawołali mnie do siebie. Wstępuję do chałupy i „daję pochwalonego.” Oni mi nie nie odpowiadają, więc ja sam sobie odpowiadam: Na wieki wieków, Amen. Zastają tam naczelnika, starostę, wójta, a te popy pytają mi się: *czto ty gaworysz?* Ja odpowiadam: Kiedy wy tego nie rozumiecie, to ja tu nie potrzebny.

— A oni mówią: Ty mów po rusku.
— Kiedy ja nie z ruskiej ziemi, a polskiej.
— Na to mów jeden z nich: Ty nie poczytniesz cara?

— Ja przysięgałem na wierność carowi i co należy do rządu, to spełniam, ale co się tyczy wiary, to przecie sam cesarz swojej wiary też nie przemieni na drugą. Bo kto wiary nie chowa, ten też jest zły człowiek i gotów jest na wszelkie zbrodnie, bo jeśli się Boga nie boi i wiarę zmienia, to też i ludzkiej bojaźni nie ma.

— Na to mówi jeden z popów: nasza wiara dobra jest.
— Dla was dobra wasza, a dla mnie moja lepsza.

— Na to on mówi: Pojaśnij mi, jaka jest różnica pomiędzy wiarą waszą a naszą?

— Ja odpowiadam, że nie jestem tak wysoko uczony, żebym popom wykladał na pogotowie szczegóły wiary, chyba proszę mnie cierpliwie słuchać.

— Więc on mówi: *gowory*. — Więc ja zapytną, odpowiedzcie mi: kto jest starszy, ojciec, czy syn? — A on mówi: *otec*. — Więc ja mówię: Na co wy nas tedy męczycie, skoro sami przynajmniej, że ojciec starszy od syna, t. j. rzymsko katolicki Kościół od waszego prawosławnego, boć wam wiadomo, że nasz Kościół już był, kiedy o waszym jeszcze się nikomu nie śniło, i kiedy wasi przodkowie jeszcze się kłaniali ziemi duchowi.

— Na to on mówi: Ja cię karzę aresztować.

— Ja już jestem od r. 1873 aresztowany i przedtem już byłem w więzieniu, więc po co mnie tam masz daremnie straszyć? Ja tu nie w goście, a na wygnaniu w tej Syberii, czy to wam nie wiadomo? Ja tu nie mam ani rodziny, ani domostwa mego, więc czegożby tu miał żałować, a wam prawdy nie mówić.

— Na to on mi odpowiada: Nasza wiara od samego Jezusa Chrystusa pochodzi.

— A nasza niepochoodzi od Jezusa Chrystusa?

— Ale w waszej wierze jest wiele dobarwionego, co niepotrzebne.

— Tego mi nie powiedzisz, żeby w naszej wierze było co niepotrzebne.

— Więc drugi pop mówi na to: Niech on nam powie, co widzi złego w naszej wierze. Na to mówi ten starszy: *gowory, czto u nas chudoje?* Na to ja mówię, że wszystko nie czas wykladać, tylko co mi na pamięć przyjdzie, to mogę przytoczyć. Na przykład, że u was idą procesy niepiękne. Latacie za obrazami, jakby was kto goił. Umarłych chowacie z rozmaitem endactwem. Zakrywacie umarłym oczy jakimś papierem i to niby ma być świadectwo, żeby go zaraz przyjęli do nieba. Czy to podobny do wiary ten papierzek? Albo i to mi się widzi głupstwem, że umarłemu stawiacie krzyż w nogach, niby dlatego, jak mówicie, żeby się zaraz wziął za krzyż, jak wstanie

na sąd Boży i był gotowy do nieba. Jaki to głupiec wymyślił ten zwyczaj, bo przecie wam wiadomo, że krzyż, na którym był rozpięty Jezus Chrystus, postawiony był na górze Gologicie, na tem miejscu, gdzie pochowany był pierwszy człowiek Adam, dlatego u nas rysują na dole na krzyżu głowę człowieka.

— Na to on mówi: I u nas tak było dawniej.

— Było dawniej? A czemu teraz nie ma? Bo wysię już kilka razy zmieniali wasz zakon.

— Jakto? — zapytali mnie obaj.

— U was, kiedy zaprowadzali wiarę, to książę Włodzimierz sam ją utwierdzał. Potem mieliście jakiegoś patriarchę, ale i tegoście wypędzili, a zamiast niego ustanowiliście jakiś synod, na którym się zbierają duchowni i oficyjali i radzą, jak się komu podoba. — Na to on odpowiada: przecie się my wierzymy w Boga i w Matkę Boską i poczytujemy Kościół apostołski i pierwszych Apostołów świętych Piotra i Pawła i drugich Apostołów.

— A to dlaczego nie słuchacie następcy Piotra świętego, który jest na jego stolicy w Rzymie, tylko synod, którym rządzi minister? Dlatego też wasza cerkiew nie jest święta i apostołska, tylko jest oficyalna, a w poczet świętych liczyte tych, którzy naród męczą. U was jest święty Siemasko, ten, co męczył Unię za Bugiem, a drugi nasz zdrajca Marceli Popiel, co nas zaprzedał rządowi, żeby nas męczyli. I tak urosła między nami wasza prawosławna wiara, że ja przyjęli jedni za wodkę, drudzy za pieniądze, inni za ordery i znaki. Na dobrą sprawę powinni służyć słowa święte do nawracania człowieka, jeśli jest w błędzie, ale nie kara cielesna. Czyż to wam nie wstyd, że ludzie do waszej wiary nawracają, to znaczy: bić, grabić z majątków, uciemiężać więzieniem, nareszcie wysyłać w Sybir i głodem nas moryć? Tak postępują tylko niewierne Tatarsi, ale żaden wierzący człowiek na to się nie powazy, bo go sumienie dręczyłoby. Więc kto tak postępuje, to ani Boga się nie boi, ani o miłości bliźniego niema wyobrażenia i żadnego pojęcia.

— Wtedy jeden z nich mówi: *ty oczeń grubo goworysz.*

— A coż wam cienko będę gadał, kiedyście ani wy moi pasterze, ani ja wasza owca! Macie moc, to róbcie, co zemną chcecie, ale ja nie jestem bratem Judasza, który Jezusa Chrystusa za pieniądze sprzedał.

Usunąłem się na bok i milczałem. Odtąd na wszystkie zarzuty, co mi czynili, nie odpowiadałem. I tak kazali mi odejść, więc odszedłem i tak byłem wesoły, jakby po rozmowie z najlepszym przyjaciółm, tylko Pan Bóg dziękował za dar Duchu św, że mi dopomógł jakoś się bronić.

Teraz donoszę, że w tych stronach panuje nieurodzaj drugi już rok. W przeszłym roku można jeszcze było jako tako wyżyć, choć z trudnością, ale w bieżącym roku, to niech ręka Boska broni, co za głód panował. Szarańcza pojeżdżała wszystko na polach tak zboże, jak i trawę na łakach. Bydło jadło z głodu piasek, co sam na własne oczy widziałem, jak zarzynał krowę, która już miała paść i poćwiertował ją, to było w niej 2 pudy piasku. Sprzedawano też krowy, które były warte po 20 rubli, za 3 ruble, a konie, co kosztowały po 50 rubli, to oddawali po 10 i po 7 rubli. A i tak nie było kupców. Konie i bydło chodzilo samopas, bo już nikt nie pilnował swojej granicy, a rzeźło z głodu. Także i ludzie umierali z głodu. Jedni chcieli z boru, zbierali białą glinę po polach i mieszała z mąką i to jedli. W niektórych stronach urodziła się trawa podobna do tataraki, to ludzie młócili ziarno z tej trawy i piekli z niej chleb, czarny, jak smoła i bez żadnego smaku. Ludziska poobdzierali się, bo nie było za co kupić odzieży i obuwia, więc grzeszne ciało świeciło nagocią. Nareszcie rząd zaczął dawać pomoc po 30 fantów pszenicy i żyta, ale nam nie dawali tutaj żadnej pomocy. Jednak Wszchemocna ręka nas opatrjuje i choć żyjemy w biedzie i nędzy, zanosimy modły do Boga i Najświętszej Pani, opiekunkii naszej, że o nas pamięta przez pobożnych sług swoich i dobroczyńców naszych, którym niech Bóg miłosierny stokrotnie zapłaci.

Teraz opieka rządowa wyszła na złe ludziom, bo tak się przyzwyczaili do brania darmo, że im się robić całkiem odechciało. W tym roku, jak, dzięki Bogu, urodził nieco lepszy, bo choć owe jeźmionia i pszenica przepadły, to jednak żyto jest bardzo ładne. Ale kiedy przyszło zbierać zboże, to ludziom się nie chce iść do roboty, bo mówią: nas car pokarmi. I tak się naród rozbałamucił, że robić nie chce, a co zarobi, to zaraz z tem idzie do karczmy i przepije. Sami ruscy gosposdarze narzekają na tych, co rozdawali im wsparcia, bo przytem niejedno to się zgubiło. Urzędnicy wszystko kupowali od bogatszych, a nie na targach, bo sami z tego mieli zarobek i znowu im dawali do rozdawania. Jeśli zaś ubodzy chcieli się skarżyć na niesprawiedliwość, to urzędnicy żądali poświadczania od... a ten właśnie pierwszy wróg biednych, więc nigdzie sprawiedliwości znaleźć nie mogli.

My także podaliśmy wiele prób od siebie, ale nie otrzymaliśmy żadnej rozsolnicy. Sobie jednak się nie dziwnym, bo nam już ruski rząd jest znany, jako nam jest ojczymem. Kiedy nam było z Petersburga przyznane karmowe, to i z tego nam nie dawali, jak się należało, tylko nas oszukiwali. Jak dali za miesiąc, to choć za dzień musiał ukrasć.

Proszę przebaczyć, co niedobrze napisane, bo byłem długo chory i przez parę tygodni nie chodziłem na nogach, a choć Bóg miłosierny doprowadził mnie do pierwszego zdrowia, to jednak wzrok mi znacznie osłabł i już tak dobrze nie widzę. Oddaję najniższy ukłon ze swoją całą rodziną.

List LXXXIV.

Orenburska gubernia 23 września 1892.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Wielebny Ojcie! Donosiliśmy Wam, żeśmy otrzymali ofiary dmsz dobroczynnych, które na Wasze ręce składają, wedle tego, co Wasza Wielbność nam przeznaczyła przez... w miesiącu czerwcu... i w miesiącu wrześniu... Za co Panie Bóg zapłać Waszej Wielbności i wszystkim osobom dobroczynnym.

Teraz donosimy o swoim powodzeniu. W miesiącu czerwcu, kiedy była największa drożyzna, i już całkiem nie mieliśmy z czego żyć, prosiłm gubernatora o pozwolenie, żebyśmy mogli się przenieść do miasta... i szukać sobie jakiego zarobku. Tak tedy każdy chwytając się, czego mógł, choć o zarobek było trudno. Ja dostałem robotę przy fabryce i kazali mi wolać jeździć w jedno miejsce o 55 wiorst. Na całej drodze nie

było żadnej wsi, tylko jeden step, a nie widziało się w tej drodze nikogo, prócz Kirgizów, przejeżdżających wierzchem na koniach, bo tam sama kirgizka strona. Więc latem było jakokolwiek, ale gdzie nie zastanie, tam można nocować, ale zimą można w drodze zmarznąć, bo trzeba było jechać dwa dni i dwie noce wolami, a tu w zimie bywają wielkie mrozy i zawieje. Więc porzuciłem tę służbę i teraz szukam innej.

Pisałm kilka prób o karmowe, ale nam nie dali. W Orenburgu i naokoło po wsiach panowała cholera i wiele narodu pomierało, ale o naszych wygnacach nie słychać, żeby kto umarł, za co niech będzie chwala Najwyższemu Bogu.

Ojciec nasz i matka, już w starych latach, bo mają po 70 lat i są kiegośkiego zdrowia, zostali się na wsi o 200 wiorst od miasta... i nie mogą już nic zarobić, a nie mogą też daleko chodzić, żeby sobie chleba uprosić. Tyle więc, co listem o nich się dowiadujemy. Więc tylko ta jalmużna, którą od Was odbieramy, od śmierci głodowej ich ratuje. Za co nie potrafimy podziękować Waszej dobroci, tylko niech Wam Pan Bóg wynagradza w życiu i wieczności. Matko Boska, Królowa Nieba i ziemi ulituj się nad nami i nad Braćmi naszymi, co pamiętają o nas.

Przepraszam Waszej Wielbności, że nie mogę dobrze dolożyć, jako mało uczony człowiek, ale niech Wam Pan Bóg wynagrodzi i pamięta za te wielkie dobrodziejstwa.

KONIEC.

KRONIKA.

Kraków 10 grudnia.

— Zapiski osobiste. P. delegat Laskowski wyjeżdża dzisiaj wieczorem na kilka dni do Lwowa.

— Odezwa. Rok 1892 był dla rodzin ubogich bardzo ciężkim tak z powodu drożyzny niezbędnych artykułów żywności, jakoteż z powodu licznych chorób, panujących nagminnie. Przy schyłku roku udeje się Magistrat, jak corocznie, do serc liczących bliźniego przejętych miszkańców miasta z uprzejmą prośbą, aby zakupując jak najliczniej bilety, uwalniające od zyszczeń noworocznych i wogóle przez ofiarowanie jak największe, choćby drobnych datków, ubogim w tym roku liczniejszym, a wielce nieszczęśliwym z pomocą przyjąć zechcieli. Wykazy datków, oraz karty uwolnienia od powinności Nowego Roku 1893 znajdują się we wszystkich księgarniach krakowskich, u pp. komisarzy obwodowych, oraz w prezydium Magistratu. Spis datków będzie podany w dzienniku urzędowym miejskim do powszechnej wiadomości. Nadto zbyszczano odzież, bieliznę i ubranie, dla ubogich przeznaczono, przyjmować będą pp. komisarze obwodowi.

Salachowski, prezydent miasta.

— Muzyka kościelna. W kościele N. Maryi Panny wykonaną będzie utwór Msza Ahiego (Es-dur) na 4 głosy męskie a *capella*: Graduale: „Ecce Dominus veniet” J. Benja; Offertorium: „Creator alme siderum” B. Kotheo.

— Towarzystwo Dobroczynności. Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Dobroczynności, celem uzupełnienia Rady ogólnej na dalsze sześć miesięcy odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 3 po południu w sali obrad Tow. Dobr. przy ul. Koletek, w obecności Jego Eminencji X. Kardynała Duna, ewskiego, protektora Tow. Dobr., p. delegata Laskowskiego, dyrektora policyi Dra Korotkiewicza, naczelnika krajowej Dyrekcji skarbowej p. Krumłowskiego i wielu radców i członków Tow. Dobr. Posiedzenie zajął X. Kardynał wzniołem przemówieniem, w którym, podnosząc skuteczną i pomyślnie rozwijającą się działalność Tow. Dobr., zachęcał do licznego zapisywania się na członków, wreszcie wspominając o zmarłych członkach, wzywał obecnych do uczczenia ich pamięci przez powstanie z miejsc, co też uczyniono. Następnie odczytał sekretarz p. Furmaniewicz sprawozdanie z czynności Rady za ubiegłe trzecieczcie, poczem prezes Dr. Ściborowski w dłuższym przemówieniu przedstawił treść obrazu zarządu fundusami i ogólnych czynności Rady w latach 1890—1892, dziękując zarazem X. Kardynałowi za opiekowanie się, a wiceprezsem i członkiem Rady za gorliwe wypełnianie przyjętych na siebie obowiązków. Po przemówieniu wiceprezesa p. Konopki, z podziękowaniem dla Dra Ściborowskiego, przystąpiono do wyborów. Prawie jednomyślnie wybranymi zostali: prezesem Dr. W. Ściborowski; wiceprezesa mi Dr. J. Hajdukiewicz, Ksawery Konopka, X. prąt H. Mitzke, J. Gwiazdomorski; radcami Wydziału spisu: prof. Dr. Leon Cyfrowski, H. Milder, X. Stankiewicz; radcami Wydziału skarbowego: H. Schwars, F. Dobrzański, J. Mrasek, Dr. D. Wierbiński; radcami Wydziału gospodarczego: J. Matusiński, St. Bartl, L. Bukowski; radcami Wydziału prawnego: radca dworu K. Kulikowski, Dr. St. Biesia, Dr. W. Steyeń; radcami Wydziału zdrowia: Dr. L. Wisniewski, Dr. J. Buszek, Dr. Fr. Mrdzeniewicz, Dr. St. Ponikło, F. Gralewski.

— Dla głodnych dzieci. Głotowania i rozdawania obiadów ubogiej dzieciznie podjęło się 5 klasztorów i Zarząd „Taniej kuchni,” a mianowicie: XX. Misyonarze na Kleparzu (226 chłopów), SS. Miłosierdzia na Kleparzu (214 dziewcząt), SS. Miłosierdzia w Ochronie na Kazimierzu (201 dzieci), PP. Felicyanki na Smoleńsku (52 dziewcząt), PP. Augustynki na Kazimierzu (50 dziewcząt) i „Tania kuchnia” (65 chłopów). Dzięki ofiarności publicznej i dobroczynności, której nawet dzieci pięknie składają do wody, przesyłając na ręce prezesowej p. E. Korczyńskiej skromniejsze datki, z prośbą, żeby ich nazwiska nie wymieniano — dzięki temu prawdziwie chrześcijańskiemu miłosierdziu klasztorów i p. Starzewskiej, prezesowej „Taniej kuchni,” rozpoczęła jutro komitet rozdawanie obiadów w tej nadziei, że skromne jego zasoby dotychczasowe powiększą się do kilku tysięcy reńskich, których wymaga żywienie 808 głodnych dzieci przez 3 lub 4 zimowe miesiące. Panie opiekunki z prezesową hr. Tarnowską i gospodyniami poszczególnych kuchni podzieliły między siebie nadzór nad dziećmi tak, że w każdym dniu i w każdej kuchni będą miały dzieci tę opiekę, na której tak bardzo zależy.

— Na loteryę fantową Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały fanty następujące osoby: pp. Br. Świtkowska, J. Podgórska, B. Halban, J. Jazmierska, M. Batorska, Rostafińska, K. Wojsiatt, St. Sokółowska, M. Kaczyńska, B. Czernowa, E. Oczapowska, prof. Creizenachowa, J. Janeczawska, prof. Darguno, M. Fischerowa, E. Friedberg, Sptawinska, prof. M. Browiczowa, M. Rymkowska, B. Beaupré, L. Owczarkiewiczówna, mecenasowa H. Styczniowa, P. Lutostawska, S. Górka. W gotówce ofiarowały pp. profesorowa Korczyńska 10 złr., L. Wisniewska 6 złr., L. Hallerowa 5 złr., St. Estreicherowa 3 złr.

— Loterya gospodarska na dochód „Domu pracy” na Kazimierzu odbędzie się w tym roku, jak po inne lata, w ujeżdżalni „Sokoła” obok kościoła OO. Kapucynów, dnia 23 b. m. Bliższe szczegóły podaży aże. Z naszej strony winniśmy tylko zachęcić publiczność do jak najliczniejszego udziału w tej loteryi, której cel jest tak szlachetnym. Przybieceno przysłać licznych doborowych fantów na tę loteryę.

— Przypominamy, że jutro w niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej zebranie obywateli, celem zawiązania komitetu lokalnego fundacyi imienia Tadeusza Kościuszki.

— Na wystawie obrazów przy elektrycznym oświetleniu jutro wieczorem odegra muzyka 13 pułku między innymi utworami: Kurpińskiego Uwerturę „Kra-kowiacy i górale,” Komzaka „Dwie pieśni” z towarzyszeniem harfy i Paderewskiego „Menuet.”

— Egzamina na budowniczych koncesyonowanych rozpoczęły się w tutejszem Starostwie w poniedziałek dnia 5 b. m. i odbywają się przed komisją, w skład której wchodzi pp.: starszy inżynier Sare, jako przewodniczący, oraz prof. Zawiejski i architekt Karol Zaremba, starszy Stowarzyszenia budowniczych, jako członkowie. Do egzaminu przystąpiło 3 kandydatów, mianowicie pp. Pezdanski i Paus z Krakowa, oraz p. Okolus z Trzebnici. Egzamina potrwać jeszcze kilka tygodni.

— Uroczyste otwarcie szkoły jazdy konnej, urządzonej przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w ujeżdżalni miejskiej pod Kapucynami odbędzie się jutro w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 1 w południe. Na naukę jazdy konnej zapisywać się już można co dzień od godz. 12—2 w południe w kancelaryi ujeżdżalni.

— Z „Lutni.” Czwarty rok „Lutni” zapisał się znacząco dla rozwoju Towarzystwa przez wprowadzenie chóru żeńskiego i szkoły przygotowawczej dla pań pod kierownictwem prof. Białeckiego. Chór „Lutni” liczy obecnie 31 pań i 60 panów. W roku ubiegłym „Lutnia” dała 4 wieczorki mniejsze i 4 koncerty z udziałem pani Wolskiej, pp. Bernhardta, Kreislera i innych, jako gości. Prócz tego chór „Lutni” brał udział w 8 występach na cele patriotyczne i humanitarne. Wykonano 36 nowych utworów, z tych 20 utworów kompozytorów polskich, 16 obcych. Prób odbyło się w ciągu roku 96. W ciągu roku przybyło 255 członków. Obecnie Towarzystwo liczy 7 członków honorowych, 91 czynnych i 367 wspierających, razem 465.

— Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe udzieliło w listopadzie pomocy 107 razy: w dzień 65, w nocy 42 razy, a mianowicie: nagłe zasłabnięcia 72, uszkodzenie cielesne 31, samobójstwa 3, przypadki obłąkania 1, przewiezienie 36, a to: do szpitala 31, do mieszkania 4, do stacyi ratunkowej 1 raz. Dotkniętych zostało: mężczyzn 60, kobiet 45, dzieci dwoje. Lekarze Towarzystwa interweniowali 11 razy. Służbę pełniło członków ochotników (medyków) 70. Stanowisko pierwszej pomocy urządzone 4 razy. Towarzystwo liczy członków czynnych 56, członków wspierających 72.

— Amatorskie przedstawienie odbędzie się jutro w lokalu drukarzy i litografów krakowskich „Ognisko,” na które składają się: *W jesieni*, komedia Wl. hr. Koziembrodzkiego i *Werbelt domowy*, obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami K. Gregorowicza, nadto dla urozmaicenia programu chór Towarzystwa wykonka: „Taniec to życie” Kremsler-Strausa. — Jesteśmy pewni, iż wobec tak doborowego programu publiczność szczerze zapełni salę.

— Z Podgórze otrzymujemy następujące pismo: Komitet, złożony z pań, rozpoczął z dniem 1 grudnia wydawanie obiadów dla biednych dzieci. Kto zna stosunki w Podgórzu, tego nie zadziwi ogrom nędzy, w jakiej pogrążone całe rodziny wyrobników, pozabawionych porą zimową wszelkiego zarobku. Ztąd dzie ci tych prawdziwych nędzarzy (których około 200 liczymy), uczęszczających do szkoły o głodzie i chłodziu, poruszają widokiem swego ubóstwa każde czulsze i litościwsze serce do najgłębszej litosći. Tem też uczuciem powodowany komitet, zwraca się w imieniu biednych dzieci z gorącą prośbą do wszystkich dobrodziejów, by raczyli ten tak piękny cel choćby najdrobniejszymi poprzę darami, czy to w gotówce, czy też w naturze. Po- kładając głęboką ufność, że ta prośba nie przebrzmie bez echa, dziękuję komitet wszystkim dobrodziejom już naprzód staropolskim i chrześcijańskim „Bóg zapłać!” W imieniu komitetu:

Zofia Kleinowa. Florentyna Adamska.

— Krzeszowice 6 grudnia. Ku uczczeniu 62 rocznicy powstania listopadowego odbył się w dniu 30 listopada b. r. w Krzeszowicach w lokalu kasynowym wieczorek artystyczny-muzyczny, z którego czysty dochód przeznaczono na rzecz funduszu dla weteranów wojsk polskich z r. 1830/31. Wydział Towarzystwa Kasynowego w Krzeszowicach poczuwa się do miłego obowiązku złożyć niniejszem publiczne podziękowanie PP. Amatorom, którzy w wieczorku tym czynny udział wzięli, a mianowicie: W. Maryi Ostrowskiej, W. Drowi Konstantemu Lipowskiemu, W. Janowi Paczowskiemu, PP. artystom dramatycznym teatru krakowskiego: W. Annie Kalużyńskiej i W. p. Jęjde, oraz tym wszystkim Członkom krakowskiego Towarzystwa śpiewaczego „Lutni,” którzy pod przewodnictwem W. Świerzyńskiego wykonaniem śpiewów chórowych i solowych do uświetnienia wieczork

dluższy się w Przemyśle, wyrobił sobie znaczny kredyt w tamtejszych instytucjach finansowych i skoncentrował w swoim ręku cały tamtejszy ruch budowlany. Stawiał młodość domów i sprzedawał je zaraz. Wskutek tej gorączkowej aktywności budowlanej znalazł się nagle w trudnościach finansowych, z których wyratować go nie mógł. To zgubiło nie tylko jego, ale wielu jego wierzycieli i pozabawiło ichleba licznych rzemieślników i robotników. Passywa upadłości Pileckiego wynoszą 220.000 złr., a aktywa tylko 80.000 złr.

— **Cholera.** W Kociubińskich, powiatu husiańskiego, sprawdzono jeden wypadek cholery o lekkim przebiegu u 12-letniej córki zarobnika Ołeny Młoczyńskiej. Zresztą nie zaszły żadne zmiany.

W sprawie cholery otrzymał Wydział krajowy od Prezydium Namiestnictwa następującą odezwę: Rozporządzeniem z dnia 8 b. m., ogłoszonym w dzienniku dla poczt i telegrafów, zarządził Ministerstwo handlu, że w myśl postanowień § 2 ustęp b punkt 6 rozporządzenia ministerialnego z dnia 17 października 1869, należy uważać doniesienia telegraficzne, czynione władzom politycznym o wzbudzających pojęcie cholery wypadkach zasilających, lub śmierci (o wybuchu cholery), jako wolne od opłaty telegrafu służbowe, bez różnicy, czy te doniesienia pochodzą od władz, lub naczelników gmin, lekarzy, komendantów i innych publicznych organów, od stacji kolejowych, lub wreszcie od osób prywatnych. Stacje telegraficzne winne jednak przy przyjmowaniu takich telegramów zważać na to, by owe doniesienia ograniczano do niezbędnie potrzebnych rozmiarów. Postanowienie Ministerstwa handlu, zawarte w powyższej odezwie, zakomunikował Wydział krajowy wszystkim Wydziałom powiatowym celem dalszego rozpowszechnienia.

— **Zmiana własności.** Spory szmat ziemi przeszedł z rąk pruskich w polskie. Oto w gubernii suwalskiej spółka ziemian litewskich nabyła od barona Kędziora kolosalne dobra, leżące nad Niemnem, a zwane Gielgudyszkami. W tej mierze pisma warszawskie donoszą, co następuje: Gielgudyski od lat przeszło stu znajdowały się w rękach niemieckich; ostatnimi czasy należały do Prusaka, Franciszka bar. Kędziora. Dobra te, to całe miasteczko niemieckie, leżące nad Niemnem i składające się z 22 folwarków, które razem mają 11.000 morgów przetrzeźni, a w tem 9.000 morgów nader wzorowo urządzonego lasu. Wszystkie folwarki są przetrzeźnione zabudowane. Rezydencja ta przeszła obecnie w posiadanie grona ziemian gubernii wileńskiej i suwalskiej, a mianowicie pp.: Aleksandra Bołtućia, Józefa Montwiła, Jana Świdły, Stefana Wereszczaki i Abdona Zana, radcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Spółka, złożona z osób powyższych, zapłaciła ogółem 500.000 rubli. Pałac w Gielgudyszkach — iście książęcy — wart bardzo dużo, a jeszcze więcej piękna i liczna obora, tudzież stadnina angielska.

— **Zabójstwo bankiera.** Z Odessy piszą: Z szybkością błyskawicy przebiega w ubiegły piątek (2 b. m.) po Odessie wieść o strasznym morderstwie, które popełniono w samym środku miasta o godz. 8 wieczorem. Ofiarą zbrodni padł znany w całej Odessie właściciel kantoru wymiany, 70-letni Mojżesz Lifszyc. O godz. 7 wieczorem, jak zwykle, zamknął on kantór i udał się do swego mieszkania w narożnej kamienicy przy zbiegu ulicy Nadejduńskiej i Małej. W kilka chwil po powrocie jego do domu zadzwonił ktoś do drzwi mieszkania. Służąca wyszła otworzyć i zobaczyła jakiegoś nieznajomego, porządnie ubranego mężczyznę, który zapytał ją, czy pan jest w domu? Gdy służąca posłała wiadomość pana o przybyciu, on zostawił sam, otworzył drzwi i wpuścił do mieszkania 10 ludzi, którzy odziani byli w kaukaskie kostiumy, a na twarzach mieli maski. Wdarli się oni natychmiast do dalszych pokoi; pięciu z nich rzuciło się na służącą, zabiło ją i zaknebelowało usta, a pięciu innych wpadło do tej komnaty, w której był Lifszyc, rzuciło się na niego, zwał go na lódko i zadusiło poduszkami. Uporawszy się w ten sposób ze swą ofiarą, chcieli zbrodniarze włamać się do kasy, ale im to nie udało. Wtedy zabrali rozmaite rzeczy, które im wpadły pod rękę, a które nie przedstawiły wielkiej wartości, oprócz tego zrabowali także 50 rubli, które zamordowany miał przy sobie, poczem wszyscy zniknęli, zostawiając służącą związaną. Jaki jej usłyszały osoby z sąsiedniego mieszkania, które natychmiast dały znać o tem policyi. Gdy komisyja policyjna weszła do mieszkania, pełen grozy ujrzała widok: na lódku leżał ciepły jeszcze trup bankiera, a w sąsiednim pokoju na podłodze służąca prawie już dogorywała, dusząc się od knebla. Gdy ją oswobodzono z więzów, przyszła wkrótce do przytomności i drżała cała z przerażenia, wyrwanemu słowem opowiedziała o całym tragicznym wypadku. — Oprócz kucharki, miał zamordowany jeszcze lokaja, młodego żydka, który jednak, będąc bardzo nabożnym, każdego piątku wieczorem chodził do synagogi, tak że wówczas sama tylko kucharka pozostawała w domu. Zbrodniarze widocznie musieli o tem wiedzieć. Wiadomość o tym napadzie zrobiła przegibające wrażenie. Policya i żandarmerja rozwinęły energiczne śledztwo za zbrodniarzami i są już na ich tropie.

— **Królowa Wiktorja** rezydować będzie przez dwa miesiące w Osborne i dopiero w tygodniu po Wielkiej nocy pojedzie do Włoch, gdzie, jak wiadomo, mieszkać będzie pod Florencją w willi Palmieri, należące do owdawiałej hrabiny Crawford i Balcarra. W podróży towarzyszyć jej będą królowej księżka Henrykowska Battenberg, a orszak składać się będzie tylko z owdawiałej lady Churchill, sir Henryka Ponsonby i majora Bigge. W tych dniach odwiedzała

monarchini Anglii z księciem i księżką Battenberg ekscesarzową Eugenię w Farnborough.

— **Książę Walii** z małżonką zamierza w ciągu zimy odbyć sześciogodniową podróż po morzu Śródziemnem i zwiedzić także Korfu i Ateny. Z powrotem jacht książęcy zarzuci kotwicę pod Mentoną i Cannes podczas obchodu karnawału tamże.

— **Wiadomość o zaręczynach** księcia York z księżniczką Teck powtarzają liczne pisma angielskie. *Birmingham Post* pisze nawet, że ślub młodej pary odbędzie się w końcu lutego, lub na początku marca r. p. *Truth*, pismo dobrze poinformowane o sprawach dworskich, potwierdza również, że zaręczyny przyszłego dziedzica tronu Anglii z narzeczoną zmarłego brata są faktem dokonanym.

— **Uczczenie pamięci** Vasco de Gamy ma nastąpić po uroczystościach Kolumbowych. Towarzystwo geograficzne w Lizbonie za zezwoleniem rządu portugalskiego utworzyło komisyję, złożoną z deputowanych i wysokich urzędników państwowych, która ma urządzić w roku 1897 wspaniałą uroczystość na pamiątkę odkrycia drogi do Indji przez Vasco de Gamę. Do uczestnictwa w uroczystości zaproszone będą wszystkie państwa Europy i Ameryki.

— **Miasto przyszłości.** Francuzi już zaczynają sobie łamać głowy nad tem, jakoby wymyślić siłą atrakcyjną dla projektowanej na r. 1900 wystawy powszechnej. Drugiej wieży Eiffel zbudować nie mogą, a budowa olbrzymiego teleskopu okazała się niemożliwą. Wydawca czasopisma *Inventions nouvelles* wystąpił tedy z pomysłem, który może mieć szanse powodzenia. Oto proponuje on zbudowanie na placu wystawy w r. 1900 miasta przyszłości, mającego 3.000 do 5.000 mieszkańców. Ma to być miasto z rzeczywistymi domami, na prawdziwych ulicach i placach, które po zamknięciu wystawy zostałyby zlicytowane. Domy normalne zostałyby urządzone z zastosowaniem wszelkich najnowszych wynalazków na polu opatu, oświetlenia, zaopatrywania w wodę itp. Oczywiście elektryczność odegrałaby tu główną rolę, zaopatrywałaby domy w światło i siłę i wykonywałaby różne usługi. Po ulicach kursowałyby elektryczne koleje, a nad chodnikami wzniesionoby dachy szklane, tak że mieszkańcy mogliby zawsze wędrować suchą nogą i obchodzić się bez parasoli. Nie brakłoby też wozów domów dla robotników, szkoły wzorowej i wzorowego szpitala. Olbrzymie koszały budowy takiego miasta zostałyby w znacznej części pokryte przez następną sprzedaż gruntów.

— **Nekrologia.** Dnia 6 b. m. zmarł po ciężkiej chorobie w 23 roku życia w Torskiem na Podolu Feliks hr. Koziebrodzki. Schodził z nim nagle do grobu młody człowiek, pełen nadziei, czystego charakteru, zdolności tegich, a woli i siły ducha całkiem niezwykłych. Był on już dziś chlubą i nadzieją jedyną osierociłej z jego zgonem całkowicie matki, Janowej hr. Koziebrodzkiej, z domu Jordan Stojowskiej. Ukończywszy świetnie naukę w wiedeńskim „Theresianum“, a w r. b. jednorożnie służbę wojskową egzaminem, z zapalem, u nas dziś niestety coraz rzadziej, postanowił oddać się służbie wojskowej, wstępując do konsystującego w Krakowie i putku ulanów. I był to rzeczywiście charakter i organizm na idealnego stworzonego oficera, pełen tęgości, hartu, a przytem łagodnego spokoju i dobroci. Piękne i jasne życie stało przed nim naoszczędziło, tymczasem śmierć niełaskiwa jednym zamachem zmiotła go, gdy bawił chwilowo na urlopie u swych wujostwa, pp. Siemigłowskich na Podolu. Słachetna, piękna dusza młodzieńcza ułżyła z nim dla kraju.

W Małuszynie, w Królestwie, zmarła w 77 roku życia Helena z hr. Morstinów Ostrowska, żona Aleksandra Ostrowskiego, niegdyś gubernatora nadomskiego, później dyrektora komisji spraw wewnętrznych, a ostatnio przez lat kilkanaście prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Nieboszczyka była córką hr. Ludwika Morstina i Maryi z hr. Ostrowskich. Najlepsza żona i matka wychowała starannie dwie córki (starsza poślubiona s. p. Stanisławowi Potockiemu), oraz trzech synów, którzy już oddawna wśród ziemianstwa w Królestwie zajmują wybitne stanowiska, pracując z pożytkiem w rolnictwie i połączonym z niem przemysłem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 b. m. po raz trzeci: *Nasze anioły* (jak wyżej).

We czwartek 15 b. m. po raz czwarty: *Nasze anioły* (jak wyżej).

W sobotę 17 b. m. po raz pierwszy: *Winny* (Schulldig), dramat w 3 aktach Ryszarda Vossa; tłumaczenie M. Sachorowskiego.

W niedzielę 11 b. m. po raz drugi: *Nasze anioły* komedia w 3 aktach Michała Wołowskiego.

— Dnia 9 grudnia pochmurno, pod wieczór i w nocy pogoda; termometr od —0,5 spadł wieczorem na —12,8 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7-mej rano dnia 10 grudnia stan jego był 742,1 mm., termometr —16,6 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 11 grudnia: św. Damazego p.; w poniedziałek dnia 12 b. m.: św. Aleksego i Pawła.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert Tow. muzycznego. Szczęśliwym trzeba nazwać pomysł urządzięcia cyklu wieczorów, poświęconych w całości jednemu kompozytorowi,

cyklu, rozpoczętego pod dobrą wróżbą wczorajszym koncertem Mendelssohnowskim. Zamiast zwykłego *tutti frutti* z najróżnorodniejszych i najmniejszych ze sobą związków nie mających utworów różnych epok i różnych mistrzów, otrzymujemy szereg kompozycji jednego ducha i z jednej wyszłych organizacji, z których jedna tłumaczy i uzupełnia drugą, a wszystkie razem pozwalają poznać pod różnymi kątami widzenia i w rozmaitych oświetleniach indywidualność mistrza. Wprawdzie *varietas delectat*, dla słuchających powierzchownie ta pierwsza kombinacja jest może zabawniejsza; dla słuchaczy poważnych, wciągających w siebie muzykę nie samemi uszami tylko, ale całą duszą i organizmem swoim, przestrzajanie co kilka minut całego nurtu nerwowego dla odczucia coraz innego kompozytora, bywa często operacją bolesną. Że zaś i szeroka publiczność może stawić koncert, złożony z utworów, z jednego wyzłych źródła, dowodem szczególnie wczoraj napełniona sala i to, że przed końcem nikt z miejsc się nie ruszył, a po przebrzmieniu ostatnich tonów wiele osób zatrzymywało się, aby dzyngotom i wykonawcom wzdnieć swoją wyrazist.

Początek koncertu stanowiły trzy części ze słynnej czwartej symfonii D dur, zwanej „reformacyjną“, z powodu że osnuta jest na melodiach pieśni protestanckich, a jedną jej część stanowi słynny chórak, Lutwini przypisywany: „Ein veste Burg ist unser Gott“. Wykonanie pod kierunkiem kapelmistrza p. Hoeka było co się zowie staranne; a chociaż były ustępy, w których brakowało nam pewnej subtelności, inne, którym przydałoby się trochę powagi i majestaty czności — to całość podziwiać kazała umiejętną wytrwałość dyrygenta, który orkiestrę wojskową doprowadził do pełnego poprawnego odegrania jednego z barokowych skomplikowanych utworów symfonicznej literatury.

W „Capriccio“, h-moll na f. riepian z orkiestrą, wystąpiła młodzieńca uczennica prof. Domaniewskiego, panna Liorówna, i w wysokim stopniu zdołała zająć audytorium wielką techniczną biegłością, obok znakomitej swobody i spokoju. Pianistka obdarzona jest nieomylną pamięcią, poczem muzykałem, ręką ma złożoną i wyrobioną prostą świetność. To co Niemcy nazywają *Vortrag*, nie zupełnie nas zadowoliło. Już w początkowym wzięciu zbyt szybkiego tempa, znać było poniekąd chęć szybkiego zbycia się rzeczy, a razem ciśnienia słuchaczy tylko biegłością. Cantileny, ustępy wymagające deklamacyi, a nawet powiemy szczerze, wszystkie ustępy prócz bieguików, były odegrane jakby machinalnie. Rytmika też niejednokrotnie pozostawiała do życzenia. Pianistka brak stron głębszych i instynktu szerokiego śpiewu w muzyce i nad tą stroną jeszcze dobrze pracować będzie musiała, a warto, aby popracowała, mając już świetny mechanizm, dobrą szkołę, wrodzoną muzykalność i nawet wiele doświadczenia.

Najefektowniejszym numerem koncertu były chóry z muzyki do tragedji Sofoklesa „Edyp w Kolonos“. Mendelssohn lubował się w tego rodzaju ilustrowaniu starożytnych i klasycznych tragedji, a zarówno jego Antygona, jak Atalia i Edyp dowodzą, do jakiego stopnia musiał odczuć ten świat, nam dziś obcy i daleki, a wielkości i grozy pełen. Chóry z „Edypa“ należą do najznakomitszych utworów tego mistrza muzyki wokalnej i choralnej. „Rodzinny kraj“ prawdziwie zdolnym jest iść wycisnąć pięknościami pomysłu; ustęp „Zuchwały starzec“ przejmie nas dreszczem; przeliczna i kojąca jest modlitwa do bogini nocy; wreszcie „O jak radbym być na polu wala“ tętni zapalem i animizmem porwyjącym. Chóry te wykonane zostały pod kierunkiem dyr. Barabasa przez chór męski Towarzystwa muzycznego z przybraniem szkoły chóru konserwatorium i z towarzyszeniem orkiestry. Takimi s. lami wokalnymi wykonać pięć z rzędu wysilających i trudnych utworów, bez żadnej przerwy ani odpoczynku, a wykonać je tak, jak wczoraj słyszeliśmy, to nie mała zasługa; nowe to zaś świadectwo, że poeizający i zadziwiający postęp chóru Tow. muz. krak., na który już zwracaliśmy uwagę, nie był chwilowym, ale utrzymuje się stale.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 grudnia. Klub Młodoczechów rozesał następujący komunikat: Wobec doniesień dzienników stwierdza klub, że przy sposobności głosowania nad funduszem dyspozycyjnym nie wszedł w rokowania z żadnym stronnictwem i że z żadnej strony nie prowadzono rokowań z klubem. Nieprawda jest również, jakoby klub prowadził rokowania ze zjednoczoną niemiecką lewicą w sprawie podjęcia wspólnego działania.

Wczorajsze przyjęcie wniosku Gesmanna w sprawie otwarcia dyskusji nad odpowiedzią Taafego, odnoszącą się do Towarzystwa „Feniks“, nastąpiło większością głosów lewicy, niemieckich narodowców, Młodoczechów i antysemitów. Dowodzi to, że lewica prowadzi obecnie politykę obstrukcyjną, podobną do polityki obstrukcyjnej lewicy węgierskiej. Lewica zapomina przy tem, że stosunki węgierskie są odmiennie od austriackich i że sfery rządzące nie mogą pozwolić, aby się powtórzyło w Austrii to, co się działo w Węgrzech.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 grudnia. Przyjęcie dymisji ministra Kuenberga już nastąpiło. Równocześnie został Kuenberg mianowany prezydentem senatu sądu najwyższego. Odnosne urzędowe ogłoszenie nastąpi jutro w *Wiener Zig*.

Wiedeń 10 grudnia. *Wiener Zig* ogłasza ustawę i rozporządzenie wykonawcze, dotyczące rejestrowanych kas pomocniczych, oraz rozporządzenie minist-rstwa sprawiedliwości, dotyczące ustanowienia sądu powiatowego w Zabin w Galicji.

Docent prywatny, lekarz pułkowy Dr Niemilowicz został mianowany nadzwyczajnym profesorem farmakognozy w uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 10 grudnia. Komisya dla kodeksu karnego uchwała w myśl zalecenia ministra sprawiedliwości prowadzić obrady także podczas przewy rozpraw parlamentarnych.

Komisyja budżetowa uchwała projekt rządowy w sprawie galicyjskiej konwersacji długu indemnizacyjnego.

Wiedeń 10 grudnia. Węgierski prezydent ministrów Wekerle przybył tutaj dziś rano i był przyjęty w południe przez Cesarza na audyencyi. Wekerle przed audyencyą konferował przez kilka godzin z ministrem finansów Steinbachem.

Wiedeń 10 grudnia. Merytoryczne obrady wiecei Izby handlowej otworzył referatem o pierwszej części projektu podatkowego. Następnie toczyła się jenerałna dyskusja nad następującym wnioskiem wiedeńskiej Izby handlowej, dotyczącym kontyngentowania kwoty podatkowej: W latach 1893 i 1894 ma być ustanowiony kontyngens każdego opodatowanego towarzystwa na podstawie kwot podatkowych, płaconych przez członków tego opodatowanego towarzystwa w 1893 roku, a ogólny opust, zaccerpnięty z faktycznego wyniku ogólnej kwoty podatkowej na r. 1893 w wysokości 10 milionów, będzie w ten sposób rozdzielony pomiędzy opodatowanych, płaconych podatek za rok 1894, że klasa najwyżzej opodatowanych najniższy, a klasa najniższej opodatowanych najwyższy procentowy opust otrzyma. Każda komisya dla podatku zarobkowego powinna kontyngens nałożony na towarzystwo podatkowe w ten sposób pomiędzy jego członków rozdzielić, aby na każdego opodatowanego przypadł taki wymiar podatku, jaki według okoliczności, znanych komisji, odpowiada dochodowi przemysłu opodatowanego, i bto jego zatrudnieniu w stosunku do dochodu przemysłu, albo jego zatrudnieniu w stosunku do dochodu przemysłow i zatrudnieniu innych członków towarzystwa.

W ogólnie rozprawie zabierali między innymi głos delegaci Piepes ze Lwowa i Epstein z Krakowa. Po odrzuceniu wniosku libereckiego Izby, dotyczącego kontyngentowania podatku, rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad wspomnianą rezolucją wiedeńskiej Izby handlowej. Wiece uchwalił wniosek, postawił on do tej rezolucji przez Izby handlowe lwowską i pilzneńską, według którego główna suma podatku zarobkowego na rok 1894 będzie ustanowiona o 2 pr. wyżej, niż suma, jaką faktycznie w r. 1891 przyniósł dotychczasowy podatek zarobkowy i dochodowy pierwszej i drugiej klasy, wyliczając dochody z przemysłu domokrajnego i wędrownego, przyczem w rachunek wstawioną zostanie tylko połowa dochodu z podatków przemysłow wydzierżawionych, o ile takowe nałożone są na dzierżawców. Wniosek, według którego opusty podatkowe dopiero po upływie pierwszych sześciu lat stałe mają być oznaczone, został odrzucony.

Wiece oświadczył się za zatrzymaniem bez zmiany ogólnej sumy podatku zarobkowego na następujących lat 10 i przyjął wniosek lwowskiej Izby handlowej, według którego ogólna suma podatku zarobkowego w pierwszym okresie rozdziału tego podatku na okręgi podatkowe ma być rozłożona na pierwszą i drugą klasę dochodowego i zarobkowego podatku, według wyniku podatkowego za rok 1891. Następnie uchwalono wniosek delegata Izby handlowej lwowskiej, Kolicsera, w następującem zmienionem brzmieniu: Rozkład podatków w obrębie okręgów podatkowych będzie się odbywać za pośrednictwem jednolitej komisji, złożonej z 12 członków, których trzecią część powoła rząd, trzecią część deleguje Izba handlowa, a resztę wybierają opodatkowani.

Berlin 10 grudnia. W ciągu procesu, prowadzonego przeciw Ahlwardtowi, oświadczył prokurator państwa w ostatecznym swoim wywodzie, iż rozprawa publiczna wykazała, że baśnia i nieprawda jest to wszystko, co Ahlwardt twierdził o beużyteczności niemieckiej broni palnej w razie wojny. Jasnym i oczywistym jest, że broń ta wytrzyma próbę wojny. Prokurator wniósł w końcu przeciw Ahlwardtowi karę 1½ roku więzienia.

Po przemówieniach zastępców stron, jako oskarżycieli prywatnych, zabrał głos Ahlwardt. Podniósł on, że postępowanie dowodowe potwierdziło wszystkie fakta, podane w broszurze, z wyjątkiem wysnutych z nich ostatecznych wniosków. Nie miał on zamiaru zachwiać w żołnierską zaufania do broni, lecz chciał tylko spowodować usunięcie z armii nieużytecznych karabinów.

Berlin 10 grudnia. Rektor Ahlwardt za potrójne naruszenie czci skazany został na pięcioletnie więzienie.

Berlin 10 grudnia. Dzisiaj rozpocznie się w parlamencie dyskusya nad projektem wojskowym.

Berlin 10 grudnia. Na posiedzeniu parlamentu dep. Buhl i towarzysze, nawiązując do procesu Ahlwardta, interpelują w sprawie nowego uzbrojenia piechoty. Interpelacya postawiona zostanie a porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Przystąpiono następnie do pierwszego czytania projektu wojskowego. Minister wojny Kaltenborn uzasadniał projekt w dłuższej mowie.

Paryż 10 grudnia. Jenerałny prokurator Quesnay de Beauréaire został mianowany prezydentem senatu trybunału kasacyjnego.

Paryż 10 grudnia. Ribot oświadczył ankiecie parlamentarnej, że rząd ma obowiązki i wolę pozostawać w porozumieniu z komisją, aby sprawę panamską w jak najkrótszym czasie rozświetlić. Bourgeois oznajmił, że odda do rozporządzenia komisji wszystkie akta sądowe, dotyczące sprawy panamskiej. Brisson w przemowie swej dziękował ministrowi za to oświadczenie.

Bukareszt 10 grudnia. Senat uchwalił 82 głosami przeciw 4 dotację dla następcy tronu. Izba deputowanych uchwała adres 97 głosami przeciw 21.

Konstantynopol 10 grudnia. Wczoraj otwarto pierwszą część linii kolejowej Salonika-Monastyr na długości 97 kilometrów.

Zofia 10 grudnia. Agencya bałkańska donosi: Niemiecki konsulat jenerałny wręczył rządowi bułgarskiemu notę, żądającą wypłaty na rzecz Rosji pięciu zaległych rat półrocznych rosyjskich kosztów okupacyjnych w wysokości dwóch milionów rubli.

Zofia 10 grudnia. *Swoboda* upoważniona została do stanowczego zaprzeczenia pogłoskom, jakie się pojawiły w dziennikach zagranicznych o projekcie małżeństwa ks. Ferdynanda z córką księcia Parmy i rzekomych rokowaniach w tej sprawie w Papietem.

Od Administracyi „Czasu“

Dla głodnych dzieci złożył prof. Dr Antoni Rosner 5 złr.

N A D Ł S E A N E.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Józefa Czecha

na rok Pański

1893

wkrótce wyjdzie z druku.

Cena 60 ct., z przesyłką poczt. 80 ct.

Oprócz wielu interesujących artykułów i informacji pomieszczonym został w tym roczniku Wykaz domów, ich właścicieli i nowych ulic m. Krakowa; Kalendarz ten znacznie powiększony został i obejmuje 400 stron druku in quarto.

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek I. 8

połączają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu drobiazgowego, robót ręcznych i materij kościelnych. Ceny umiarkowane. (2475 : 9-100)

Wyciąg igliwowy.

Wyrobiony w r. 1892, odznacza się nadzwyczajnie delikatnym zapachem i wielką zawartością kwasorodu. Bittnera wyciąg igliwowy może być polecony jako najlepszy środek, odcyszczający powietrze w pokojach mieszkalnych i dla chorych. Szczegóły zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu. (2567)

KURSA TELEGRAFICZNA.

Wiedeń 10 grudnia 2 godzina 30 min. po poł.

	str. st.		str. st.
Anglo-papier opod.	97 55	Anglobanki	149 25
„ „ „ „ „ „ „ „	97 40	Unibank	235 75
4% „ „ „ „ „ „	116 15	Bankverein	114 —
5% „ „ „ „ „ „	107 65	Akcyje Länderb. . .	294 25
akcyje stan. Am.-W.	980 —	„ „ „ „ „ „ „ „	217 —
„ „ „ „ „ „ „ „	811 75	„ „ „ „ „ „ „ „	—
„ „ „ „ „ „ „ „	120 15	„ „ „ „ „ „ „ „	245 50
„ „ „ „ „ „ „ „	9 57 1/2	„ „ „ „ „ „ „ „	82 —
„ „ „ „ „ „ „ „	5 68	„ „ „ „ „ „ „ „	227 25
„ „ „ „ „ „ „ „	59 07 1/2	„ „ „ „ „ „ „ „	1800 —
„ „ „ „ „ „ „ „	100 52	„ „ „ „ „ „ „ „	295 50
„ „ „ „ „ „ „ „	113 50	„ „ „ „ „ „ „ „	52 5
„ „ „ „ „ „ „ „	145 —	„ „ „ „ „ „ „ „	174 75
„ „ „ „ „ „ „ „	45 45	„ „ „ „ „ „ „ „	119 —

Uspokojenie giełdy: mdla.

Berlin 10 grudnia.			
Banknoty austr. . .	169 40	4% Listy likw. pol. .	62 40
Krótki Wiedeń . . .	169 20	Akc. kol. Kar. Lnd. .	—
Banknoty ros. . . .	02 70	„ „ „ „ „ „ „ „	165 —
5% Listy zast. pols. .	63 70	Ultimo Brnie	202 5

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wskazów 10 grudnia.

Wskazów.

Bilko rosyjskie papierowe na 100 . .	118 —	119 50
Marki niemieckie	58 80	59 20
80-ty franków wiedeński	9 50	9 60
Rubel rosyjski obrotowy	1 20	1 30

Obliży.

Na 100 fl. wart. im. oprócz kuponu biels.

Wspólna państwowa renta papierowa .

Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .

4% gal. oblig. propinazyjne 26-letnie .

6% galicyjska pożyczka krajowa

5% obliży kom. gal. Banku krajowego .

5% listy likw. Kr. Pol. na 100 r. im. w.

oprócz kup. biels. w rublach i kop.

5% listy likw. Kr. Pol. na 100 r. im. w.

oprócz kup. biels. w rublach i kop.

5% listy likw. Kr. Pol. na 100 r. im. w.

oprócz kup. biels. w rublach i kop.

5% listy likw. Kr. Pol. na 100 r. im. w.

oprócz kup. biels. w rublach i kop.

6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.

5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.

6% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 list. A.

na 100 rubli im. wart. oprócz kuponu biels. w rubl. i kop.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
Edw. Feitlingera w Krakowie
(2519-3-3)
rozsyła **BEZPŁATNIE** spis różnych
książek dla ludzi i młodzieży. Spis zawiera
także wielki wybór pięknych i tanich **książek z obrazkami**, gier i innych zabaw
dla dzieci i dorosłych, które na **gwiazdke**
i nowoczesne podarunki są godne polecenia.

Celująca uczennica seminarium
nauczycielskiego w Krakowie, z dobrego
domu, władająca zarówno biegle polskim jak
niemieckim językiem, szuka od 1. Roku umieszczenia
bezpłatnego w zamożnym domu za udzielanie
korepetycji albo też samej tylko lekcji do języka
niemieckiego lub innych przedmiotów. — Adres:
W. R. poste restante Kraków, główna poczta.
(2604-2-3)

Ustanowiona dekretem tutejszego Sądu
delegowanego miejskiego z dnia 3-go
grudnia 1892 roku administratorka masy
spadkowej po zmarłej w dniu 27 listopada
b. r. siostrze mej **Anieli z Żychonów Dem-
bowskiej** — mam zaszczyt zawiadomić, iż
Biuro umieszczenia nauczycielek,
gubernantek i bon, nadal
w tym samym kierunku i pod temi sa-
mymi warunkami prowadzić będę.

Biuro **poszukuje** ukończonej semi-
narzystki z językiem francuskim i nie-
mieckim, muzykalnej, do umieszczenia na
provincyi. (2625-2-3)

Każdej chwili **do umieszczenia**
są dwie Niemki, posiadające język fran-
cuski i angielski, oraz muzykalne.

Isabella Żychon,
sądowa administratorka Biura po s. p.
Anieli z Żychonów Dembowskiej.

Praktycznie oraz teoretycznie do-
świadczony gospodarz w admini-
stracji cywilnej, uprawie roli, pę-
dzeniu gorzelni, kupieckiej buch-
halterii, przez kilkanaście lat
z dobrym rezultatem gospodarując, posia-
dający chlubne świadectwa i najlepsze
polecenia, władający językiem polskim
i niemieckim, prosi PP. właścicieli i przed-
sięwzięci o zatrudnienie. (2594-2-3)
Łaskawe oferty przyjmuje Administra-
cja „Czasu“ pod lit. **A. B. 2594.**

SKŁAD POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
(dawniej Fucha)
w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,
ma na sprzedaż satie parokonne w bardzo
dobrym stanie, również przy muje wszelkie
reparacje powozów. (2603-2-3)

BRACIA BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,
polecają w wielkim wyborze
kalosze rosyjskie
po niższych cenach. (2291-18-)

1860.
I.P.A.P.M.
C. Nerepbyr.
AMERICAN INDIA RUBBER CO. RUSSIA

Z Wiednia. Z Wiednia.
NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.
Dekoracje na drzewka
świeczki, lichtarzyki, wisirki, świe. idealki, la-
tuchy, gwiazdy, aniołki itp., w ukończonych
partych od złr. 2, 3, 4, 5 aż do 50 złr., każda
partya stosownie do ceny bogactwa w ilości przed-
miotów jest uposażona, **wysyła** za zalicz. poczt.
Albin Krajewski, Wien, I, Giselastr. 1
(Pierwsze pioski przed zbiorstwem wysyłkowe).
Podstawki żelazne do osadzania drzewek,
małe po 50 c., większe po złr. 1-50, 2 i 3-25.
Oprócz tego dostarczam na prezenta dla star-
szych i młodszych **wszystko**, co kto tylko mieć
pragnie i co w działy przemysłu i handlu weho-
dzi, na każdą cenę i w każdej ilości. Zwracam
uwagę na ostatnią stronę mojego cennika — kto
go jeszcze nie ma, niech żąda — otrzyma **darmo**
i **opłatnie**. (2561-6-10)

Fabryka
zegarów wieżowych
Fr. X. Schneider's Sohn
we Fremdenthal w Śląsku austriackim,
wyrabia i posiada zawsze w zapasie zegary
wieżowe wszelkiej wielkości i na każdy cel. Cenniki
i kosztorysy darmo i opłatnie. Głównym i urzęd-
nym parafianym dogodnie warunki wypłaty.
(2483-7-10)

Ostrygi ostendzkie
(Whitstable),
HOMARY,
Łosoś i Sandacz
należą regularnie świeże
do HANDLU
Ant. Hawelki
w Krakowie,
oraz różne (2579-4-4)
Ryby wędzone i marynowane,
poleca również
PORTER wyborny,
prawdziwy
wy angielski, wystawia.

SKŁAD
FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
KRZYSZTOFORY
KRAKÓW
a) Z dniem
pierwszego Sierpnia roku 1891-szego
sprzedaje wszystkie nowe fortepiany i pianina mo-
jego składu 5%, poniżej cen fabrycznych i zadowalnia się
resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rze-
czywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znie-
sienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cen-
ników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —
b) Częścią reszty, która mi
batu, opłacam wszystkie ko-
dzia muzycznego od fabry-
cznego. c) Na żądanie wy-
nina ze wskazanej mi fa-
zany miadrem i sprze-
warunkach, na których
zyczne znajdujące się
żyd wieg taki fortepian,
kosztuje na miejscu we
opakowaniu i dostawą
sztafowy 430 złr. —
i odtawiam aż do Tar-
wzyskie nowe, nawet
muzyczne mojego skła-
od złr. 300 i pianina od
20-letnią. e) Każde na-
u mnie (albo w moim skła-
fabryce za moim pośredni-
w tej samej cenie, w jakiej je sprzedam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego za-
żąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina
na raty (choćby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa
wiecej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne uży-
wane wymieniam za dopłatą na nowo. h) W sprzedaży
fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis
pośredniczę zupełnie bezpłatnie.
sownie.
(2764-5-3)

F. A. GRIGAR
MAGAZYN KONFEKCYJ MĘSKICH
w Krakowie, Rynek główny L. 44, linia A-B,
p leca na sezon w wielkim wyborze:
Bieliznę systemu Dra Jaegera, Kaftaniki i Kalesony wełniane, Kamizelki włócz-
kowe z rękawami, Ponczochy długie męskie i do polowania, Skarpetki ciepłe;
Rękawiczki jełoutkowe, skórzane z futerkiem, wełną i pluszem futrowane
oraz włóczkowe;
Kapelusze „Loden“, Czapki filowe, barankowe, futrzane i ciepłe
korkowe do podróży i myśliwskie rozmaitego fasonu;
Krawatki najnowszych fasonów, Chustki jedwabne i wełniane na szyję,
Kotnierzyki, Manszety, Spinki do koszul i Szpilki do krawat;
Szalki „Argosy“ i „Guyot“ i innych systemów w wielkim wyborze;
Pantofle i Meszty wełniane, pluszowe i skórkowe;
CYGARNICZKI, FAJKI, LASKI;
Grzebień, Szczotki, Lustra, Gąbki, Mydła i Perfumy;
PORTMONETKI, PUGILARESY, TYTONIERKI, ETUI NA CYGARETA;
Tutki cygarętowe, Maszynki i Przybory do palenia;
Karty preferansowe, uchłosty i tarokowe po cenach bardzo niskich.
Wszystkie zamówienia skutecznie się odwrotną pocztą. (2638-2-6)

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy
stacya pocztowa, telegr. i kol. Zagorzany,
poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym
Salonową naftę bezpieczeństwa, Nieeksplozującą naftę gospod.
oraz jako specjalność fabryki
naftę cesarską (Kaiseroel)
Marka zarejestrowana,
odznaczona na wystawach w Paryżu 1889 r., Antwerpii 1886 r.,
Tryescie 1882 r., Krakowie 1886 r. i w Przemysłu 1882 r. naj-
wyższymi nagrodami,
jako naftę nieeksplozującą, bezbarwną i bezwoną, palącą się w lampach każdej
konstrukcji jasnym i niekopącym płomieniem. — **Nafta cesarska** przedstawia
w użyciu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróce-
niu palącej się lampy, może być przeto używana nawet do kucharek naftowych.
Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysłać będziemy naftę
z destylarni w Libuszy nie tylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 140
do 150 kg. nafty, lecz także i beczułkach po 100 i 50 kg., oraz balonach po 40 i 20 kg.
Dla dogłębności naszych Szanownych odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we
wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a za-
mówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:
w Krakowie dla m. Krakowa i okolicy **P. P. Marcha Kusz**, ul. Wiślna L. 1;
we Lwowie dla Lwowa i okolicy **P. P. Mięczyński**, ul. Sykstuska L. 47;
w Przemysłu dla Przemysłu i okolicy **skład nafty J. Wiktora i Sp.**,
ul. Franciszkańska;
w Wiedniu dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austrii **PP. Lindheim i Spół.**,
kant r. I. Giselastrasse 11, magazyny w Zwischenbrunn;
dla Ślązka **P. Leon Klebinder**, kantor i magazyn w Privos, Bahnhof
Mährisch Ostrau;
dla Czech i Morawy: **Waaren-Abtheilung der Anglo-Oesterr.**
Bank;
Kantor w Wiedniu, I. Servitengasse. Magazyny i filie w Pradze, Ołomu-
ncu, Przyrowie, Chebie, Reichenberg i Pardubitz.
Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości Szanownych Panów odbiorców
z prowincyi, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonujemy z uwzględ-
nieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy lub z powyż-
szych składów. (2611-3-20)
Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

Ważne dla Szanow. myśliwych, urzędników kolejowych i sekcyjnych,
inżynierów, podróżników i stangretów!!
dla panów oficerów w ujeżdżalniach niezbędne.
Buty halinowe
z szarego w jryjskiego pak. ku, z jednej szwki zrolone (bez szwu) na buty.
podwójnymi mocnymi pilśniowymi podszewkami, tylko do wdziania na nogi.
Cena 5 złr. 75 ct. —
Na p d nie mamy wystarcząco długo ó buta s órzanego w użyciu.
C. i k. nadworna fabryka kapeluszy i towarów pilśniowych
Antoni Pichler w GRACE, Nicolaigau
Nr. 16.
Wielki illustrowany cennik darmo i opłatnie. (2511-2-5)

PEWNĄ POMOC
w gościecu, reumatyzmie,
oraz ostabieniu nerwowem, neuralgii, ischias, nerwowem ostabieniu
żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pa-
cierzowej, zatkanii itp. daje pierwszy lekarstwo powagi szkodny
uprzywilejowany i regulujący się
galvano-
elektryczny **przyrząd do nacierania** do własnego
użytku.
System prof. Dra Volty.
Odnaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890 r. Premiiowany wielkim
srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie
1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.
Prospecta z świadectwami wysyła darmo pości. dacz przywieleju
J. Augenfied w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18. (2248-9-)

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNY.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca (2553-5-10)
Sierosławski Józef. Zbiór koled.
ułożony do śpiewu lub na sam
fortepian, cena złr. 1-20.
Ochmański. Pastorałki czyli
zbiór koled ludowych, do śpiewu
lub na sam fortep., cena złr. 1-20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie,
które podejmuje się pośrednictwa w umieszc-
zaniu: nauczycielek prywatnych, guwer-
nantek i bon, **przeniesione zostało** z dniem
15 października 1892 r. do lokalu Stowa-
rzyszenia przy ulicy św. Tomasza
L. S. I. piętro. — Kierownictwo Biura
objęła p. Beauprè. — Godziny urzędowe:
codziennie od godziny 10ej do 1ej, prócz
niedzieli i świąt. (2308-19-)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej choroby stawów, mięśni
i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenia, hyste-
ryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą
mieszania (**Massage**), według metody Mezgera
w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu
w domu Wgo Kaczmareckiego przy ul. Grodz-
kiej pod Nr. 32. (2271-25-40)

Dra M. Fedorowicza
rafinerya nafty w Ropie,
stacya Grybów,
wysła codziennie w baryłkach ame-
rykańskich — po cenach fabrycznych
naftę salonową nieeksplozującą
i olej do smarowania maszyn
(2365-44-)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2471-8-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstante-
go Wisniewskiego** w Krakowie
przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki
Tranu białego 40 ct., cena flaszki Tranu
żółtego 30 ct.;
również **BIDERTA**
ZGĘSZCZONE MLEKO
do pożywienia dzieci.
Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2208-291-)
EMIL WEINER, Wien, I, Salzthorgasse 4.
Najkorzystniejszy czas do powię-
kszenia na giełdzie także z małym
kapitałem swego dochodu przez zdol-
nego, doskonale obznajomionego a-
genta giełdowego, z małą ryzykującą
spekulacją dzienną, wypłatą premii,
z wkładką 3-500 złr. — może wyka-
zać się pierwszorzędnie polecenia-
mi. — Bezpłatnie nie bezmiennie
listy na seryo przyjmuję „Ef. 100“
poste restante Effektenbörse WIEN.
2550-6-12)

FELIX NEUMANN
PHOTOGR.
APPARET
UND
REPARATUR
WIEN
I. SINGERSTR. 10
PRELUISSE FRANCO UND SPATE
AMATEUR
FACH-
PHOTOGRAPHEN

Najlepsze czernidło w świecie.
FERNOLENDA
CZERNIDŁO NA BUTY
w WIEDNIU
(fabryka założona 1835 r.)
To czernidło bez oleju wityrolejowego
nadaje łatwo ciemnoirwały połysk
i utrzymuje trwałe skórę.
Wszędzie do nabycia.
UWAGA. Upraszam się Szanowną Pu-
bliczność we własnym interesie,
aby żądała wyraźnie **czernidła na**
obuwie Fernolendta i przyjmowała
tylko te pudełka, które mają moją
nazwę (2223-30-52)
St. Fernolendt,
ponieważ istnieje w handlu wiele na-
dawań bez wartości, które ch
winy wykonane są w podobny sposób
do moich winiet, aby Szanowną Pu-
bliczność w błąd wprowadzić.

Pierwsza krakowska fabryka wódek,
LIKIERU i RUMU
Józefa Kulczyńskiego w Krakowie,
ul. Floryańska (dom własny) L. 55, (2630-3-10)
POLECA na ŚWIĘTA
zdrowe wódki z ziół i cworów, rosolisy i likiery własnego wyrobu, tudzież
rum z Kuby i Jamajki, śliwowiec syrmaski, po cenach najprzystępniejszych.
Handel korzenny zaopatrzony w świeże towary na święta, posiada
bogaty wybór win węgier, austriackich i francuskich, oraz **wielki skład**
herbaty chińskiej, które sprzedaje hurtownie i częściowo.

Tylko prawdziwe szlachetne
kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY,
AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej
Nr. 26. (2207-184-)

Andrzej Schultz w Krakowie,
Rynek Nr. 32 (Nr. telefonu 16), poleca
ŁYZWY
jakoteż wszelkie przybory do sportu łyżwiarskiego
w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.
Cenniki na żądanie opłatnie. (2616-3-)

KONIAK Czuba-Durozier & Co.
fabryka franc. koniaku
w Promontor.
GŁÓWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Budapeszcie.
Wszędzie do nabycia. (2496-9-52)

Scharfa naśladowane dyamenty
naśladowane kolorowe drogie
kamienie i perły
w oprawie z prawdziwego
złota i srebra,
przewyższają pod względem blasku
i ognia nawet prawdziwe dyamenty,
uznane zostały przez znawców jako jedyne
w świecie.
Odnaczone 26 złotem i srebrnymi medalami.
KOLCZYKI, PIERŚCIONKI, GUZIKI, SZPIŁKI i t. p.
od 6 do 28 złr., przedstawiają 100 do 800 złr.
Kr. pr. nadworny złotnik **SCHARF** w Wiedniu, I., Kolowratring Nr. 12.
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2498-7-10)

Kto ma wybór, ma utrapienie!
Celem ochronienia każdego przed tą męką, zestawia
MAGAZYN „zum Liebling“
sortymenty gwiazdkowe
zawierający najpiękniejsze zabawki dla każdego wieku dzieci.

Sortyment dla chłopców od 1-3 lat kompletny 2 złr. 25 c.	Sortyment dla dziewcząt od 1-3 lat kompletny 2 złr. 25 c.
Biegający pies (pneumat.), muzykalna piłka, jadąca lokomotywa, kaleidoskop, gra gwiaz- dzista, włoski flet do zawieszania, wieśdeł- ko, om. bus, krzyżący pajac, miasto lub wieś z figurami do ustawienia, fajarka pastuszka oku- ta mosiądzem, kołpaki żołnierzy: wszystko razem gust. opakowane tylko 2 złr. 25 c.	Arka Noego z wielu ludźmi i zwierzętami lalka, kot miauczący, baranek na kółkach z natur, runem, serwis porcelanowy, espolita- ski bak, pudełko z przyborami kuchni, krzy- żący pajac, moena lalka kanezunkowa, zupeł- ne urządzenie gospod. drwnian.: wszystko razem gust. opakowane tylko 2 złr. 25 c.
Sortyment dla chłopców od 3-5 lat kompletny 3 złr. 50 c.	Sortyment dla dziewcząt od 3-5 lat kompletny 3 złr. 50 c.
Orygin. zmienne dior. ma z muzyką, rosyjska gra pocztowa, znakomity telefon z kilkunetr. sznur, przewodnikiem, pistolet z muzyką, zootrop z żywymi obrazkami, skrzypce ze smy- czkami, kottwie, skrzynka budowlana, zajmu- jąca gra towarzyska, Le ball magię razem gu townie opakowane 3 złr. 50 c.	Wspaniała lalka balet ica, gust. for epianki dobnie stroj., wielki piecyk kuch. z naczyn- niem, ks ałka z wielu obrazkami i powieścia- mi, Frobłowska gra, pięk. moździerz z tucz- ki m, gra wazszo an, cynowe naczynie kuch., zgrabny koszyczek z różn. serwisem domow., wielki angielski mylnik do kawy z szafką; wszystko razem gust. opakow. 3 złr. 50 c.
Sortyment dla chłopców 5-10 lat kompletny 5 złr. 50 c.	Sortyment dla dziewcząt 5-10 lat kompletny 5 złr. 50 c.
Latarnia czarnek siejka, obrazy mgliste, w gust. pudełku, z oryg. obrazkami, pistolet w-trzyny z tarczą i bolcem gumowym przylepiającym się na szybie, wielki zootrop z żywymi obra- zami, wielka gra zmienna z 6 wzorami, pudełko czarodziejskie z zadziw. sztuczkami, gustow. garmit do pisania kościany w pudełku, wielka gra wyścigowa z planem gry i diokiem glob do użytku szkol., zarazem przyrząd do pisan- ia, aluminiowy ołówek z rączką do piór, biblio- teczka z 4 notesów; wszystko razem gu to- wnie opakowane tylko 5 złr. 50 c.	Gustowna kieszonka do robotek, pluszowa, podbita jedwabiem; wielka kaseta do robo- tek z pięknego jedwabiu z n. zadzen, kościan- em, gustow. lalka Princesse z kapelusikiem, portmonetka Alfenide z łańcuszkiem do no- szenia, prakt. kościany garmit do pisan- ia, Frobłowska szkołka robotek, turecki serwis z podstawką, wielki dzienniczek i książka na pożyte, aluminiowy naczynie do bro- kiem, książeczka ilustrowana z bajkami; wsz. stko razem gustownie opakowane tylko 5 złr. 50 c.

Na żądanie będą także przedmioty na inne wymienione.
A. Friedmann's Magazin „zum Liebling“
Wien, II/2, Praterstrasse 26.
Ilustrowane cenniki także wszelkich innych galanteryj
darmo i opłatnie. (2508-4-5)

Wystawa nieustająca

Wyrobow stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Zwiazku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryjnskiej, w pobliżu bramy Nr. 57,

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buclorów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Polecamy się wszystkim urzędnikom apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, również przyjmują się wszelkie zamówienia i reperatury na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór mebli bambusowych z pierwszej krajowej fabryki w Wiedniu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszystkie wyroby mebli gietych wypalanych również fabrykacji tutejszej. Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykonanych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancję. (2671-1-6)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznymi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 r. **Biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego** będą jak w latach poprzednich, tak i w tym roku — **w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte dla Publiczności**, — a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej, oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek, za ubiegłe półrocze przypadające, będą wypłacane od dnia 16 do 28 grudnia włącznie. Jeżeli zaś w tym przeciągu czasu nie zostaną odebrane, Kasa Oszczędności doliczy je z dniem 1go stycznia 1893 do kapitału i oprocentuje podług tej samej stopy procentowej, co sam kapitał.

Kraków, dnia 9 grudnia 1892 r. (2678-1-3)

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Molla Proszki Seidlckie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk orzeł i firma **A. Moll**.

Molla proszki Seidlckie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcji.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 ztr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda faszka i patrzona jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll”.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do weterania przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, ciała wzmacniającego na mięsio i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej aszki 90 centów. (2210 51)

Gł. skład wysyłk.: **A. MOLL** c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. SKŁADY W KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrobiany przez

aptekarsza **Juliusza Herbabnego** w Wiedniu.

Ten od 22 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany syrop piersiowy działa rozwalniająco na śluz, usmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty, tudzież podniera apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia ciało i podnosi siły. Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielajacy kształcie jest bardzo pożyteczne dla tworzenia krwi, a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych soli fosforyczno-wapiennych u słabowitych dzieci dla tworzenia kości. (2509 3-2)

Cena 1 faszki ztr. 1.25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie. (Półówek niema).

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „**J. Herbabnego syropa wapienno-żelazistego**” tudzież uważać na to, ażeby pobożnie wydrukowany urzędowat protokółowany znak ochronny znajdował się na każdej faszce.

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit”
Jul. Herbabnego, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w LWOwie Z. Bucker apt., „pod srebr. Orłem”, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁYM J. Kolassa, A. Fuohs i E. Kaler; w BORSZCZOWIE M. Niemcewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barher W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Frisch; w DROHOBYCZU G. Kobuszowski; w GRÓDKU J. Heacheles; w GURAHUMORA E. Botenat; w BOROBYCZU M. Axentowicz; w JAKOWIAWIE J. Kohn L. Grzymala Wislocki; w JASIE E. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenel, K. Br. Wioslawski; w KOPYCZYNACH M. Roder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodanirski; w PODWOJCZY-SKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SĄDOGORZE Rubi-nowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemcewski; w SUCCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISLAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemiecki; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gartner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOLEKWI A. Dadlec, apt.

KSIEGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
ORAZ EKSPEDYCJA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

przyjmuje

(2552 5 10)

PRENUMERATE

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism na żądanie gratis i franco.

Na Gwiazdkę poleca powyższa Księgarnia wielki wybór **książek ozdobnie oprawnych**, w językach: polskim, niemieckim oraz francuskim.

A. Liebeskind w Krakowie, ulica Floryjnska Nr. 14, poleca na święta:

wielki skład i wybór Cukru, Kawy, Herbaty, Owoców połud., Bakali, Kalafiorów, Zająców, Dziecizny, Kapłonów, Kawioru astrachańskiego i hamburskiego, Towarów kolonialnych i korzennych, Łakoci wszelkich, Win krajowych i zagranicz., Cognacu, Rumu, Araku, Wódek i Likierów — w przednich gatunkach i po umiarkowanej cenie. (2639-2-10)

FABRYKA MACHIN
MAX KORN,
Wien-Hernals, Hauptstrasse Nr. 150.
Specjalny wyrob machin do obrabiania drzewa i machin do narzędzi, tudzież urządzeń transmisji.
Cenniki darmo i oplatnie. (2405 32-65)

1891. w Zagrzebiu dyplom honor. **KWIZDA** 1891. w TEMESWARZE złoty medal.
korneuburski proszek pożywczy dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec.
Od blisko 40 lat z najlepszym skutkiem używany prawie we wszystkich stajaniach w braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawy mleka i pomnożenia wydajności mleka u krów; wzmacnia znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom.
CENA 1/2 PUDEŁKA 70 cent., 1/2 PUDEŁKA 35 cent.
Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy korneuburskiego proszku pożywego dla bydła**, który prawdziwy jest do nabycia w aptekach i składach spożywczych.
GŁÓWNY SKŁAD MA **Franciszek Jan Kwizda**, c. i k. austr. i kr. rumuń. nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. (452-20-20)

HARLANDERSKICH NICI

pod względem pierwszorzędnej jakości nie przewyższa żaden inny wyrób. (1642 22 24)

Dlatego proszę szyc tylko

HARLANDERSK. NICIAMI.

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbiornu c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosternuburgu **bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga**, jako znakomity środek wzmacniający dla słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci itd., w niedokrewności i osłabieniu żołądka bar. doorego skutku, w 1/2 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone w urzędowo złożony znak ochronny

HISPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN VIÑADOR

w WIEDNIU

w HAMBURGU

LECZNICZE WINO MALAGA BIAŁE

oprócz tego różne bardzo dobre wino zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.

Mają na składzie:

w KRAKOWIE: pp Antoni Schulz, handel win, J. Barberowski, handel korzen, M. Brzostowski, central. kraj. piwnica win, A. Ciechanowski, handel win, Józef Kijak, kawiarnia, K. Knorek, handel łakoci, J. Kosz, kupiec, M. Kowarzyk, kawiarnia, St. Majewski, hotel Drezdeński i hotel pod Różą, L. Malik, cukiernia, Al. Merc, handel łakoci, Mikuszewski & Zegadłowicz, handel korzenny i łakoci, G. Otowski i Sp., droguerya, Karol Peschka, Grand restaur., Reman i Hendrich, cukiernia, W. Schmidt, cukiernia, J. Michnik, kupiec, Jan Rudzki, kupiec, A. Muszyński, kupiec;
w BOCHNI: J. Michnik, kupiec;
w GORLICACH: Jan Rudzki, kupiec;
w GRYBOWIE: A. Muszyński, kupiec;
w JAROSŁAWIU: pp Ant. Zabłotny, kupiec, J. Sobotowski, hotel Przemysł; Ch. Dym i Sp., handel mięsz.; M. Szulc, aptekarz;
w KROŚNIE: J. Reiser, aptekarz;
w MIŁOWCACH: J. Kosterkiewicz, handel win, J. M. Landau, handel win, S. Majewski, cukiernia; M. Krug, kupiec, E. Krug, kupiec, F. Kwaśniewski, hotel Victoria, D. Ludkiewicz, droguista, Piotr Bzdyl, hotel Przemysł, w kawiarni Corso, w Narodowej Torhowski;
w PRZEMYŚLU: J. Schumacher, cukiernia; T. Scharff, kupiec, Szymon Szajna, kupiec, J. Szermentowski, cukiernia, Dawid Rausch, cukiernia;
w TARNOWIE: Jan Pohl, kupiec, A. Hernich, cukiernia;
w WADOWICACH: A. Hernich, cukiernia.

Proszę dokładnie uważać na znak „VIÑADOR” tudzież urzędowo złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględna prawdziwość i dobroć. (2510-2-6)

Cukiernia W. Kondolewicz

w Krakowie, ulica Floryjnska L. 33,

poleca przy nadchodzących świętach: **torty, marcypany, torty fantazyjne** w najlepszej jakości, oraz **cukry deserowe petit-fours, bouches, kompoty, konfitury** w najlepszych gatunkach; **struclę nadziewane konfiturami, masą, makiem, przekładane**, oraz wszelkie ciasta, jakie w porze świątecznej się nadają. — Również w największym wyborze **CUKRY NA DRZEWKO**, jakoto: pianki, owoce marcepanowe, czekoladki i bonbonierki — **FABRYKA CZOKOLADY I CZOKOLADEK** w najlepszych gatunkach. — Likieri, cognac, wina zagraniczne, kawa, herbata i czekolada.

Uprasza o wczesne zamówienia na prowincję, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością uskuteczni. Ceny nader umiarkowane. (2631-3-12)

Najpierwsza krajowa fabryka BULIONU

ZYGM. SOLKOWSKIEGO w Krysowicach, p. Mościska, odznaczona medalami i dyplomem honorowym na wystawach krajowych.

Według orzeczenia Szanownego Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsięwziętych przez komisję przemysłową tegoż Towarzystwa, pozostającą pod przewodnictwem prof. Dra Korczyńskiego, BULION ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością istot wycigowych. Ponieważ według rozbiornu, dokonanego przez prof. Uniw. Jagiell. Dra Olszewskiego, bulion ten zawiera więcej ciał organicznych, aniżeli rozmaite ekstrakta mięsne zagraniczne (**Liebiga, Buchenhalta, Kemmericha, Bruhla itp.**), co do ilości azotu stoi z niemi na równi, a niektóre nawet przewyższa, przeto może być używany z korzyścią netylko jako bulion w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale nadto w zastępie zagranicznych wycigów, czyli ekstraktów mięsnych. (2589-2-6)

Do nabycia jest we wszystkich większych handlach korzennych.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 ztr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas”), wspaniałe podwórze ozdobne. Kapiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie niższe ceny. (2227 93 104)

ROMAN UHL

NAST. JÓZEF M. BREUNIG,

CES. I KROL. NADWORYNIEKARZ, CUKIERNIK, w WIEDNIU I, SINGERSTRASSE 21.

TORTY, CIASTA STOŁOWE, NA WETY I DO HERBATY, BISZKOPTY, CAKES.

Cennik wysyła na żądania. (2495-8-10)

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego **w KROŚNIE.**

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien

korczyńskich, od najgrubszych pobielonych domowych, na ściarki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła aż do najcieńszych web.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bieliza stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowotne), dymy, płótna na filtry — siatki do chmielu, portyery, franki itp.

SKŁADY GŁÓWNE:

we Lwowie w Bazarze krajowym Galic. Akcyjnego Tow. Handlowego, w Krośnie we własnym składzie.

SKŁADY KOMISOWE:

w Tarnopolu u W. Michalewskiego, w Przemyśle w Bazarze Galic. M. Zybkiewicz, w Rzeszowie u A. Borowski, w Czerniowcach u L. Schneida, w Tarnowie u O. Foerster.

(2370-46-)

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

J. Weigl fabryka powozów



Fabryka i skład centralny w Przemyśle na Morawie. Skład w Wiedniu, I, Elisabethstrasse Nr. 9.

Pierwsza czeska parowa fabryka bilardów i kijów bilardowych w Pradze.

Fr. Zabokrtsky w Pradze,

ulica Rzeźnicka L. 14 „u Leibl“

Największy wybór bilardów

różnych i najnowszych systemów, karambolowych, szczególnie użyć się dających jako stoliki. Wszelkie reperatury uskutecznia szybko i tanio. (2490 4-6)



Największy wybór bilardowych kijów

wszelkich wzorów, francuskich i niemieckich po najtańszych cenach. Prócz tego obfity wybór wszelk. przyborów do kawiarni, restauracji i skromnych bilardowych salonów przesyła chętnie darmo i oplatnie. (2490 4-6)

Tylko własny wyrob. bardzo wielki wybór, sprzedaż za poręczeniem.

Dla Mężczyzn,

którzy cierpią na osłabienie męskie, najpikniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest c. k. uprzyw. galwaniczny przyrząd „**Refektor**”, który na ciele niewidzialnie nosi się i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie pomaga. Refektor we wszystkich państwach patentowany i wieloma złotymi i srebrnymi medalami odznaczony. **System prof. Dra Volty**. Przyrząd, który gwarantuje nieskończone jest, może być wygodnie w kieszeni noszony. Przez lekarzy we wszystkich państwach polecony. Broszury z odbiciem i opisem urządzenia darmo (w zamknięt. kopercie 10 c. portu) można nabyć u c. k. uprz. właściciela J. Augenfeld, elektro-technik w Wiedniu, I, Schulerstrasse 18. (2228-12-)

Prenumeratę
na czasopisma krajowe
i zagraniczne
przyjmuje
KSIEGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Milkowskiego
w Krakowie.
Świeżo wydany cennik czasopism
przesyła. (2576 3-6)

Sprzedaż nafty.

Najlepszą nieeksploatującą naftę z rafinerii p. Skrzynskiego z Libusza i Fibicha, sprzedaje 85-letni weteran z r. 1831 i 1863, chory na nogi Wobler, konkurencji, nie mogąc dać sobie rady, poleca względem Szan. Publiczności swój t.war, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, tym sposobem mogąc przyjąć w pomoc stęranie a za toż nenu (złowickowi, który chce pracować i nie być ciężarem społeczeństwa. O dobio i towaru może się każdy przekonać — Próż tego sprzedaje MYDEŁO, ŚWIECE i KROCHMAL po przystępnych cenach, naftę sił nową, a sarską i gdańską.

M. Bracki w Krakowie,
ul. Sławkowska Nr. 2.

Na Gwiazdkę!

Wyrby z prawdziwych czeskich granatów, jako: broszki, kółczyki, szpilki, bransolety itp., po cenach 20% niższych od cen fabrycznych pożywa

Stanisław Przybylski
w Krakowie, Rynek A-B 46.

Sprzedaż potrwa tylko do Nowego roku, poczem ni sprzedane przedmioty wrócić do fabrycy zostaną. 2674 1-4

HANDEL WIN
pod firmą (2617-1-6)
J. Gralewski
w Krakowie,
ul. Grodzka 1. 44,
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.
Lokalność odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

DO SPRZEDAŻI:

Fortepian krótki, krzyżowy, z płytą metalową, prawie nowy. — **Obrazy:** Krzeza, Polska zmarłych wstająca, Wolfa, Eine Partie aus Meseritz, 3 akwarele s. p. Fabjańskiego, Rysunek Michała Stachowicza, Nadanie chorągwi wojskom polskim, — **Porcelana** stara: saska, wiedeńska, berlińska i angielska. — **Szale** francuskie i starsze. (2609-1-2)
Biurowe korespondencje i dom komis.
w Krakowie, ul. Bracka 6, parter.

Firma istnieje 37 lat!
Na wilię na drzewko
różne ozdobne
PIERNIKI SALONOWE
w paczkach po 40, 30 i 20 ct.
Placek królewski przekładany
1 zhr. 60 cent.
Paczka przekładanych pierników
z konfiturą za 50 cent.
Całusków 30 za 25 ct.
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. MOLECKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5.
(2501 1-5)

W. C. Angelus
(dawniej F. Bruno Hahn)
w Krakowie, ul. Grodzka 1. 2,
poleca: (2629-1-4)
Szale jedwabne, Chustki koronkowe, Pantofle, Przybory toaletowe, Krawatki, Koszule, Kobięzyski.
Wielki wybór wódek.

Urządnic gospodarczy
(inspektor, kawaler, 35 lat liczy, katolik Austriak, który przez 18 lat w P. usiech gospodarował i obecnie jest jeszcze na posadzie, mający doświadczenie, poszukuje innej samodzielną posady. Łaskawe oferty przyjmują pod adresem: Karl Berger, Pless, Pr. Schl. (2610 1-3)

Bitner's
Coniferen-Spirit
powinien się znajdować w każdym domu dla chorych i dzieci, tudzież w pokoju położeń: jest on **środkiem odwadniającym**, rozszerzającym w pokój wspaniałe nieściszone zapachy leśne i ozonizowany kwasem; nieoceniony środek do zwlekania w chorobach przewodów oddechowych i ustroju nerwowego; wybory środek zapobiegający jako woda do ust i woda do mycia rąk przeciw chorobom zakaźnym. (2566-1-4)

Jedynie prawdziwy wysiła
Juliusz Bitner, aptekarz
w Reichenau, w Dolnej Austrii.

Ceny w Reichenau: 1 skrzyneczka skła dająca się z 6 flaszeczek 4 zhr., z 12 flaszeczek 7 zhr. 20 ct., z 16 flaszeczek 8 zhr. 95 ct., jeden patentowany rozpylacz 1 zhr. 80 ct., jeden zwykły rozpylacz bez pilki 40 ct. **Ceny w składzie p. JANA FISCHERA w pałacu Spiskim w KRAKOWIE:** 1 flaszeczka wyciągu szpilkowego 80 ct., 6 flaszeczek 4 zhr. w. a. Rozpylacz jak wyżej.

Tylko prawdziwy ze znakami ochronnymi!
Patentowany rozpylacz ma firmę wypaloną w szkło „BITNER, Reichenau N. Ost.”

Adresy wszelk. stanów zawodowych i krajów pewne w Intern. Adressbureau, Wien, 1, Wollzeile 3, zał. 1869. Prospekt darmo i opłat. (2679 15-20)

ASTMY I KATARY
FUMIGATEUR ESPIC
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEURALGIE
W Paryżu: sprzed. hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; w Lwowie: w aptekach P. Mikolajca, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach P. Wisniewskiego i Redyka. Wymagane postępi jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hirs, Gancours. (2514-1-26)

Znacznie powiększony, istniejący od lat 26
Handel towarów kolonialnych i win
POD FIRMĄ
JAN EKIER
w Krakowie, ul. Karmelicka 18,
poleca swe towary najlepszej jakości, jak to: wina węgierskie, austriackie i francuskie; koniak francuski (Advocat au Cognac) i koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnickie i łanckie, oliwę nicejską, sardynki francuskie (Philippe & Canaud), kawior astrachański, konserwy mięsne i owocowe, miód lipcowy, czekoladę francuską, sliwki i powidła tureckie, sery różne. (2673 1-5)

Anastazy Holik
ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmie także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczenie.
Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe d. trzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu robót. (2637-1-7)
Ceny zegarków:
złotych od zhr. 25 do 800 srebrnych od zhr. 5 do 50 —
niklowych od zhr. 5 do 20.
Szkuteczki grające melodye polskie najdoskonalsze na podarki, znajdujące się na składzie.

Transporthaler
Verfütter
Dampf
Apparat
Aparaty do parzenia karmy dla bydła, z kutego żelaza, dostać można w składzie maszyn rolniczych zagranicznych (2602 1-3)
J. B. PRÜWER w Krakowie.

Wielki wybór win król. węgierska centralna piwnica
pod nadzorem i kontrolą król. węgier. Rząd
w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 24.
Wina czerwone i białe węgierskie od 2 zhr. 40 c. za garniec, lub tesame od 40 c. za butelkę. Szlachetniejsze według oryginalnego cennika. — Nado wszelkie wina francuskie, reńskie i hiszpańskie, oraz koniak francuski i węgierski.

W. Bojarski, zegarmistrz,
w Krakowie, ul. Floryjańska L. 4,
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH
i zegarów pendulowych ściennych i stołowych
z 2-letnim poręczeniem, po cenach najprzystępniejszych
REPARACJE wykonywa najdokładniej z 1-rocznym poręczeniem.
Na gwiazdkę i na prezenta wielki wybór zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych. (2676-1-6)

Sprzedaż piwa na beczki i butelki
J. RIPPERA
w KRAKOWIE przy ulicy św. Jana pod Nr. 5.
poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:
Piwo okocim. eksportowe
Piwo okocimskie marcowe
Piwo okocimskie wystawne
Piwo pilzneńskie eksport.
Piwo pilzneńskie wystawne
Piwo ołomunieckie marcowe
Piwo ołomunieckie wystawne
Bock okocimski.
Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach 1/1, 1/2, 1/4 hektolitra również i w butelkach 1/1 i 1/2 litrowych.
Przy zakupie przynajmniej 10 butelek pwa i izniskiego opuszczam na każdej bulece 1 crt, p z innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.
Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem flaszki z zamknięciem hermetycznym porcelanowymi korkami, które są przeciętnie zielono-białym sznurkiem, a piomba aopat zona firmą J. Rippera, Kraków, na zastaw których zostawia się kausy 10 centów, na zwykłą bu elkę korkowaną 5 centów, którą przy zwrocie butelki zwracam. (2683-1-3)

Bank Austriacko-Węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 5 grudnia 1892 r. wylosowano:
4 1/2 % listów zastawnych umarzalnych w **38 1/2** latach, zhr. **1.109,800**,
4 % listów zastawnych umarzalnych w **40 1/2** latach, zhr. **463,100** i
4 % listów zastawnych umarzalnych w **50** latach, zhr. **490,100**.

Przy losowaniu na dniu 5 grudnia 1892 r. przedsięwziętem, zostały **wszystkie** przez Bank austriacko-węgierski wydane **4 1/2 % 38 1/2** letnie listy zastawne **wylosowane**.

Wylosowane dnia 5go grudnia 1892 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od dnia **1 kwietnia 1893 r.** w hipotecznej kasie kredytowej Banku austriacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 5 grudnia b. r., jakoteż listów zastawnych niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4 1/2 i 4 % listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasas i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z najbliższym terminem kuponu, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 5go grudnia b. r., z dniem **1 kwietnia 1893 r.**

Kupony od **4 1/2 % 38 1/2** letnich listów zastawnych, opiewające na termin po **1 kwietnia 1893 r.** nie będą więcej wypłacane.

Wiedeń, dnia 8 grudnia 1892 r.

BANK AUSTRIACKO-WĘGIERSKI

Kautz,

gubernator.

Siegl,

generálny radca.

Mecenseffy,

generálny sekretarz.

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,
Skład fabrycz. towarów płóciennych
w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,
otrzymali na sezon jesienny i zimowy

WIELKI WYBÓR
staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecienna
W RÓŻNYCH GATUNKACH I WIELKOŚCIACH,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższym cenie.

Plótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dzieciennych.
Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.
Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (2635-1-4)

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera

są i pozostaną najlepszym i najtańszym podarkiem dla dzieci. Najtańszym dlatego, ponieważ kolorowe kamki są prawie nie do zniszczenia, tak, że dzieci mogą się nimi bawić przez długie lata. Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z największym uznaniem o wysokiej wychowawczej wartości tych jedynych w swym rodzaju skrzynek budowlanych; niemasz lepszej i bardziej zajmującej rozrywki dla dzieci i dorosłych.

Jasnie Oświec. Franciszek Józef Auersperg, książę i dziedziczny marszałek Tyrolu, ces. i kr. podkomorzy i t. d. pisze nam z Wiednia: „Przyjmij Pan odemnie wyrazy uznania i zupełnego zadowolenia z nadesłanej dla mych dzieci kotwicznej skrzynki budowlanej.”

Pan hrabia Eugeniusz Czernin donosi nam z Pragi: „Chętnie poświęcam Panu przy niniejszej sposobności, że siostrzyczko moi, dla której przeznaczoną była kupiona skrzynka budowlana Richtera, znajdują wielkie upodobanie w budowaniu, jakoteż i w pięknych budowach, które sami wznoszą.”

Pan baron Wilhelm Appel z Wiednia donosi: „... Kotwiczne kamki odznaczają się matematyczną dokładnością, a ich kształty zostały tak szczęśliwie dobrane, że dopuszczają najrozróżnieniej z zastosowanie; zużycie zaś okazało się po dziesięcioletnim budowaniu minimalnem. Wzorki są wspaniałe i podają wielką rozmaitość. Za największą zaletę uważam w Pańskim wyrobie w porównaniu z innemi urządzeniami oryginalnych systemów dopełnień. — **Jednem słowem, przytaczam się także do wszystkich pochwalnych poświadczeń.**”

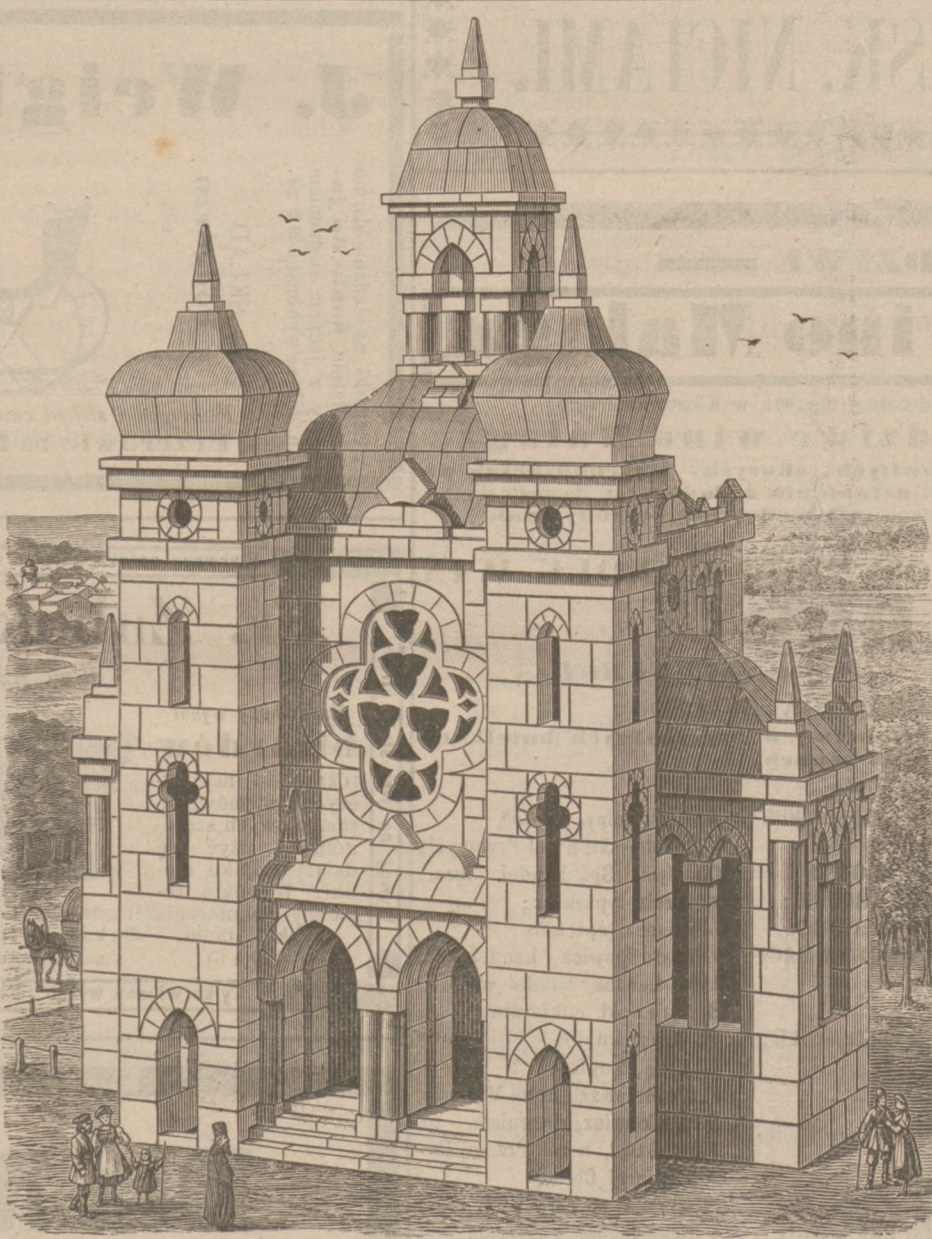
Pan Stanisław Polaczek, nauczyciel w Rudawie, p. Krzeszowice, pisze nam: „Kotwiczna skrzynka budowlana jest tak znakomitym **środkiem pedagogicznym**, że śmiało ją nazwać można arcydziełem.”

Pan K. Rudnicki, właściciel dóbr Łukowicy, p. Limanowa, donosi: „... Jestto jedna z największych zajmujących zabawek dla dzieci.”

Pan baron Kraus z Brzezwie kończy swój zajmujący list takim trafnym sądem: „**Pańskie kotwiczne skrzynki budowlane są najdoskonalszą zabawką XIX. stulecia dla małych dzieci, a nadzwyczaj przyjemną rozrywką dla dorosłych.**”

Dalsze świadectwa i dokładne opisanie każdej pojedynczej skrzyneczki i zabawek do ćwiczenia cierpliwości zamieszczone są w **nowym ilustrowanym cenniku**, który sobie wszyscy rodzice jak najspieszniej od podpisanej firmy powinni sprowadzić, aby mogli z wczasu wybrać i zamówić dla swych dzieci rzeczywiście doskonały **podarek na gwiazdkę**. — Wszystkie skrzynki budowlane bez znaku **kotwicy** są to zwykłe i jako dopełnienie naśladowania bez żadnej wartości; dlatego należy zawsze żądać i przyjmować

tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,



Wybudowane kotwicznymi skrzynkami budowlanymi.

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera

są **jedyną na całym świecie**, z których można tak wielkie i stylowe wznosić budowle, jak obok umieszczony w kliszu grecki kościół.

Są to **jedynie skrzynki budowlane**, które można systematycznie aż do tej wielkości dopełniać, przez co takowe z każdym rokiem stają się cenniejszymi i bardziej zajmującymi. Do każdej skrzyneczki dodawane wzory są to swego rodzaju arcydzieła, które oddziaływały w sposób uszlachetniający na umysł dziecięcy. Pan Masła w Prus Grzybowy z Balie p. Medyka, pisze nam między innemi: „Za odebraną kotwiczną skrzynkę budowlaną składam najserdeczniejsze dzięki; jestem nią za chwycony i uważam ją nie tylko za środek do przyjemnej zabawy, lecz także za znakomity środek naukowy.”

Szef sekcji z Hamburga pan E. Beck kończy swój list do nas w ten sposób: „... Pańskie skrzynki budowlane uznano już dawno po wszechnie za najlepszy i najwspanialszy środek do zabawy i nauki. Niedawno miałem także sposobność oglądania naśladowania skrzynki budowlanej i mogę potwierdzić, że takowego nie mażna w żaden sposób porównać z Pańską skrzynką budowlaną, nawet w przybliżeniu.”

Kto za 35 cent. życzy sobie skrócić długie zimowe wieczory w najprzyjemniejszy sposób, temu polecamy zabawki Richterskie, jak:

ŁAMIGŁÓWKA, MĘCZYDUSZA, KRZYŻYK, ZADANIA ŁUKOWE, PITAGORAS

te zabawki dla ćwiczenia cierpliwości kosztują po 35 cent. za pudełko. Ponieważ nowe zeszyty zawierają także zadania z dwóch pudełek odróżni, przeto podają one jeszcze więcej rozrywki, jak dawniej, tak, że możemy je i tym osobom polecić, które już są w posiadaniu jednej z tych zabawek. Każda zabawka podaje nowe zadania i nową rozrywkę. Z powodu, że sprzedają się także **naśladowania bez wartości**, należy przy kupnie uważać, na fabryczny znak **kotwicy**.

F. Ad. Richter & Cie.
pierwsza austr.-węgier. ces. i król. uprz. fabryka skrzynek budowlanych w Wiedniu, L. Nibelungengasse Nr. 4; w Rudolfsstadcie w Turynii; w Olen w Szwajcarii; w Rotterdamie, Jonkerfransstraat Nr. 42; w Londynie, E. C. 44 Jewin-Street; w Nowym Joiku, 17 Warren-Street, City. (2678 1-2)